

DZIEN BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str.

Redakcja przyjmuje zamówienia od godz. 10-12 w poł.

Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160,315

Cena numeru w Bydgoszczy na prowincji gr 20

Reklamsów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18

Tel. Redakcji i Administracji 22-18

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 8, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Bynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, piątek 6 lutego 1931

Nr. 28

Przemówienie p. ministra Zaleskiego wygłoszone wczoraj na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych

Na wstępie pragnę panów zawiadomić o odnowieniu przez nas traktatu przymierza naszego z Rumunją, które nastąpiło w Genewie w wilję zebrania Komisji Europejskiej. W związku z tem powstało wiele różnych fantastycznych poglądów, którym rzeczywistość zadała kłam najzupełniejszy. Dotychczasowy traktat podpisano bez zmian z tą jedynie różnicą, iż opuszczono w nowym tekście jedną z drobnych klauzul.

Znana panom inicjatywa p. Brianda porozumienia europejskiego znalazła swój dalszy ciąg na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu r. ub. 11-te Zgromadzenie Ligi powołało do życia Komisję Studiów Unji Europejskiej. Na drugim posiedzeniu tej Komisji w czasie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów większość obrad poświęcona była głównie zagadnieniom gospodarczym i dyskusja obracała się nad badaniem środków i sposobów złagodzenia obecnego ciężkiego stadium kryzysu. Już na samym początku okazało się słuszne stanowisko polskie, wyrażone w odpowiedzi na memorandum Rządu Francuskiego, iż w badaniu możliwości zrealizowania idei Unji Europejskiej najprzód zająć się należy sprawami gospodarczymi, a dopiero potem przestudować polityczne kształty Związku Paneuropejskiego.

M. in. Komisja Europejska uchwaliła rezolucję, wzywającą państwa do jaknajszybszego ratyfikowania konwencji handlowej z 24 marca 1930 r. Rząd Polski w najbliższym czasie na zamiar przedłożyć całom ustawodawczym wspomnianą konwencję handlową do ratyfikacji. Muszę jednak zaznaczyć, iż w naszym przekonaniu wszelka akcja na tej drodze może dać rezultaty realne tylko o tyle, o ile korzyści i ofiary jakie stąd wynikną dla różnych państw, będą równomiernie rozdzielone.

Blok państw agrarnych

Muszę podkreślić wielkie znaczenie i wpływ jaki miało zainicjowanie przez Polskę bloku państw o przeważającej produkcji rolniczej na całość spraw ekonomicznych, poruszanych w Genewie. Znalezienie rozwiązania obecnej ciężkiej sytuacji europejskiej państw rolniczych stało się od chwili porozumienia warszawskiego podstawą wszelkich dyskusyj na temat dalszej współpracy gospodarczej państw na terenie międzynarodowym.

Polska, jako inicjatorka tego porozumienia weszła do wszystkich bez wyjątku zaprojektowanych komitetów i zjazdów gospodarczych jakie Komisja Europejska powołała, jak również do Komisji Organizacyjnej. To aktywne stanowisko Polski w pracach nad realizowaniem pokoju gospodarczego świata, tylekroć podkreślane przezemnie przy wszystkich okazjach, a w pewnej mierze zrealizowane przez porozumienie warszawskie, sprawiło, iż z tem większym przekonaniem mogłem w imieniu Rządu Polskiego przyjąć deklarację, w której wszyscy ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili, że w związku z pogłoskami o możliwościach nowej wojny są obecnie więcej, niż kiedykolwiek, zdecydowani posługiwać się mechanizmem Ligi Narodów, aby przeszkodzić wszelkim uciekaniom się do siły. Stanowisko Polski od początku powstania Ligi Narodów zawsze opierało się na podstawach wzajemnego zaufania i solidarności międzynarodowej w dążeniu do realizowania coraz głębszego porozumienia państw w imię szczytnych hasel pokoju.

Sprawa rozbrojenia

W przemówieniu, jakie wygłosiłem przed Radą w sprawie rozbrojenia, wyraziłem zado-

wolenie z projektu konwencji, opracowanego przez Komisję Przygotowawczą i skonstatowałem, że projekt ten stanowi poważną podstawę dla prac przyszłej konferencji. Oświadczyłem, że zbrojenia stanowią dla Polski tylko konieczność.

Przystępując do klauzuli fakultatywnej, — Rząd Polski dał namacalny i przekonujący dowód swego uznania dla wielkiej idei obojętnego rozjemstwa, a temsamem dobitnie stwierdził swe przywiązanie do polityki szczerze pokojowej.

Polska i Litwa

Następnie p. minister zreferował Komisji w szczegółowy sposób sprawę rokowań polsko-litewskich w Berlinie i Genewie.

Stanowisko, zajęte przez delegację litew-

ską w Berlinie i Genewie — mówił p. minister — dowodzi, że rządowi litewskiemu bynajmniej nie chodziło o osiągnięcie praktycznych wyników, któreby zapobiegały zajęciom granicznym lub ułatwiły szybkie i sprawne ich załatwienie, lecz że akcja jego miała wyłącznie na celu wzbudzenie w opinii międzynarodowej przekonania o niepokoju, rzekomo panującym na pograniczu polsko-litewskim — oraz o potrzebie poddania tej granicy pod nadzór organu międzynarodowego.

Rada Ligi Narodów, na wniosek swego sprawozdawcy, postanowiła odroczyć do sesji majowej rozpatrzenie sprawy, motywując to postanowienie nawałem pracy na sesji bieżącej. Porozumienie z Litwą nie będzie następczo trudności, o ile rząd litewski zechce istnie dążyć do rzeczowego załatwienia sprawy.

Walka z Niemcami na terenie Ligi Narodów

Pozostaje mi jeszcze do omówienia sprawa not Rządu niemieckiego, złożonych Radzie Ligi w kwestji wyborów na Śląsku, w Poznaniu i na Pomorzu.

Dla należytego zrozumienia sytuacji, wytworzonej na Radzie Ligi przez te noty, p. minister przedstawia krótką jej genezę.

Podczas gdy wybory w całej Polsce odbyły się w spokoju, na Górnym Śląsku doszło do ubolewania godnych incydentów. Znaczna część prasy Rzeszy, podrażniona zmniejszeniem się politycznego stanu posiadania mniejszości niemieckiej w Polsce, rozpoczęła gwałtowną i, nie zawaham się powiedzieć, kłamliwą kampanję przeciw Polsce i wyolbrzymiając zajścia do niebywałych rozmiarów, starała się wyłumaczyć niepowodzenia wyborcze mniejszości rzekomym zorganizowanym terorem.

Kampanja ta, prowadzona ze szczególną zaciekleścią doprowadziła w rezultacie do takiego wzburzenia opinii publicznej w Niem-

zech przeciw Polsce, iż, jak sygnalizowała prasa, rząd niemiecki zastanawiał się poważnie nad ewentualnością żądania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi, lub wystąpienia przeciw Polsce z art. 11 Paktu Ligi.

Zarówno forma wystąpienia Rządu niemieckiego, jako też rozmiary akcji, prowadzonej w prasie przeciw Polsce, kazały przypuszczać, iż staimy wobec szerszej akcji politycznej, dla podjęcia której sprawa mniejszości stanowiła tylko pretekst.

To też w piśmie, wystosowanym dnia 7-go stycznia do sekretarza generalnego Ligi Narodów, Rząd Polski stanął na stanowisku, iż akcja rządu niemieckiego wychodzi poza ramy mniejszościowe, mając charakter bezpośredniej akcji politycznej.

Powyższe wystąpienie Rządu Polskiego wzmocniło w miarodajnych sferach międzynarodowych przekonanie o słuszności stanowiska Polski, nie uchylającej się nigdy od de-

baty mniejszościowej, jako takiej, jednakowoż odpierającej z całą energją skierowany przeciw niej atak, dla którego sprawy mniejszościowe służyłyby miały jako zasłona dla zupełnie innych celów.

W chwili zatem otwarcia posiedzenia Rady na jej porządku dziennym znalazły się noty niemieckie i petycja Volksbundu.

Wytoczne Rządu Polskiego w stosunku do zagadnień, objętych tymi dokumentami szły w kierunku rozpatrywania sprawy przez Radę w płaszczyźnie wyłącznie mniejszościowej, co w konsekwencji pociągnęło za sobą przyjęcie za podstawę debat petycji, wniesionej przez Volksbund.

Nie mogę nie zwrócić uwagi na fakt, iż konkluzje petycji Volksbundu, tj. samej mniejszości, były węższe i nie szły tak daleko, jak dążenia niemieckiego członka Rady.

Rezultatem debat Rady, które odbyły się w zwykłej atmosferze bezstronności i obiektywizmu, pomimo silnej antypolskiej agitacji, w której udział wzięły niestety organizacje liczące w swem gronie i Polaków — był znany raport Rady Ligi.

Podkreślam, że niema w tym raporcie, przyjętym jednomyślnie przez Radę, wzmianki ani o międzynarodowej Komisji ankietowej, ani o zmianach personalnych, ani o znanych specjalnych gwarancjach na przyszłość.

Jest natomiast zaakceptowanie zarządzeń, wydanych przez władze polskie, a ponadto i cenne dla nas stwierdzenie, że terytorja o ludności mieszanej, nie powinny być terenem działań organizacyj o charakterze nacjonalistyczno-agresywnym.

Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co Rząd Polski zrobił sam i co w dobrej wierze i pomny zarówno swych zobowiązań międzynarodowych, jak i racji stanu, zrobić zamierza dla definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością.

Świetne zwycięstwo Polski nad Szwecją w Krynicy

Polska wraz z Kanadą na pierwszym miejscu

Krynica, 5. 2. (PAT) W środę wieczorem odbył się w Krynicy finałowy mecz o hokejowe mistrzostwo świata między Polską i Szwecją. Spotkanie zakończyło się niespodziewanym, ale w pełni zasłużonym zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 2:0 — (1:0, 0:0, 1:0).

Spotkanie należało do jednego z najpiękniejszych, jakie rozegrane zostały podczas obecnego turnieju. Drużyna polska grała bardzo jednolicie, nie posiadając ani jednego słabego punktu. Nadzwyczajną wprost formą wyróżnili się Adamski, Tupalski i Krygier. Polacy znajdowali się ciągle w ataku.

Zespół szwedzki grał naogół dobrze, zawiódł jednak pod względem strzelowym.

Przed rozpoczęciem meczu drużyna szwedzka weszła kapitanowi drużyny polskiej pa-miętkową tacę.

Już w drugiej minucie pierwszej tereji Adamowski przeprowadził akcję przez całe boisko i podaje Krygierowi, który zbliżona strzelił pierwszą bramkę. Wogóle pierwsza i druga tereja upłynęły pod znakiem bardzo niebezpiecznych wypadów. Pod koniec drugiej

tercji nastąpił najbardziej niebezpieczny moment pod bramką Polaków. Kiedy Johnson — gracz szwedzki znajdował się tuż przed bramkarzem drużyny polskiej Stogowskim. Na szczęście Johnson strzelił w pierś naszemu bramkarzowi. Tuż po rozpoczęciu gry w trzeciej tereji Krygier strzelił niespodziewanie bardzo ostro na 30 metrów w róg, zdobywając drugą bramkę dla biało-amarantowych barw. Świetny strzał Krygiera został powitany z podziwem przez obecnych na trybunach Kanadyjczyków.

Zawody prowadził doskonale Poplimont (Belgja). W ten sposób dzięki temu zwycięstwu Polska zajęła wraz z Kanadą pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo świata. Na trzecim miejscu znajdują się Stany Zjedn. A. P.

Krynica, 5. 2. (PAT) W finale turnieju hokejowego o mistrzostwo świata odbędzie się ogółem 15 meczów. System rozgrywek jest punktowy, to znaczy, każda drużyna gra z każdą jeden raz. Do finału, jak wiadomo, weszły następujące zespoły: Kanada, Stany Zjedn., Czechosłowacja, Szwecja, Austria i Polska. W

rozgrywece o puchar p. ministra Zaleskiego uczestniczy 4 drużyny, wyeliminowane w grupie. Są to Francja, Węgry, Anglia i Rumunja. Rozgrywka o puchar p. ministra Zaleskiego odbędzie się również systemem punktowym. Ogółem odbędzie się 6 meczów.

Krynica, 5. 2. (PAT) W środę rano odbył się w Krynicy pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Stanami A. P. a Austrią. Spotkanie zakończyło się spodziewanym zwycięstwem Ameryki 2:1 (2:0, 0:0, 0:1).

Krynica, 5. 2. (PAT) Drugi mecz finałowy o hokejowe mistrzostwo świata pomiędzy Kanadą a Czechosłowacją zakończył się 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Krynica, 5. 2. (PAT) W dniu wczorajszym odbył się drugi z kolejnych turniejów hokejowych o nagrodę p. ministra Zaleskiego pomiędzy Francją a Rumunją. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Francji 7:1 (3:0, 2:0, 2:1). Gra stała pod znakiem wyraźnej przewagi Francji w szybkości i wyszkoleniu technicznym. Drużyna francuska wynik otrzymała bez wysiłku.

Dymiający wulkan niemiecki

Dn. 3 b. m. prezydent Loebc dokonał otwarcia Reichstagu, który ma obradować do 28 b. m. Na czterech narożnych wieżach gmachu parlamentu powiewają czerwono-czarno-żółte chorągwie na znak, że parlamentaryzm niemiecki... jeszcze istnieje.

Właściwe obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1931/32 stanowiące główny punkt zainteresowania kół politycznych, rozpoczną się dziś w czwartek, dziś też kanclerz Brüning wygłosi exposé, w którym omówi obecną sytuację polityczną.

Na wtorkowym posiedzeniu jeszcze przed odczytaniem porządku dziennego komunista Pohlman zaczął głośno krzyżować:

„Bandyci Goebela znowu zamordowali dwóch robotników!”

Pohlman zgłosił nagły wniosek o cofnięcie zakazu demonstracji i o przywrócenie rozwiązanej organizacji Rotfrontkämpferbundu (czerwone bojówki). Nagłość została odrzucona.

Dzień wtorkowy minął spokojnie. — Kanclerz Brüning przyjął po raz trzeci przywódcę partii ludowej Dingeldeya, który inieniem swego stronnictwa proponuje program oszczędnościowy na 300 milionów marek. W rozmowie tej wziął udział również minister skarbu Dietrich. Wyniki jej ogłoszone zostaną może w czasie dyskusji budżetowej, która się rozwinie po exposé kanclerza. W związku z tem „Temps” francuski przypomina znamienne mowę, którą Brüning wygłosił przed kilku dniami w Kolonii. Oświadczył wówczas, że Niemcy wpadły w kryzys finansowy nie tylko wskutek reparacji wojennych lecz także dlatego, że wydaje im się, iż mogą żyć na lepszej stopie niż przed wojną, aczkolwiek wojnę przegrali.

„Przeżoga jest surowa, a rada doskonała” — pisze wspomniane pismo. „Niemcy powinny naśladować Francję po przegranej z 1870 r. Dzieje się wręcz przeciwnie. Pokonane i zrujnowane Niemcy dostały wprost manny na punkcie kolosalnych, a nieproduktywnych wydatków: Kredyty wojskowe przekraczają w olbrzymim stopniu potrzeby obrony narodowej (1 miliard na „Osthilfe”), a różne kosztowne eksperymenty administracyjne, socjalne i ekonomiczne zawiodły, a drogo kosztowały. Dziś naród niemiecki musi je płacić”. Jak wiadomo budżet zamyka się NIEDOBREM I MILJARD MAREK, to też dyskusja budżetowa nie zapowiada się bynajmniej spokojnie.

NIEMCY NA WULKANIE.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy niezwykle niepokojące objawy nadszycia burzy rewolucyjnej nad Niemcami. Walka bratobójcza szaleje zresztą oddawna między dwoma potęgami, które ścierają się ze sobą z brutalną zaciętością o której my w Polsce mimo rozgorzałych walk partyjnych nie mamy prostopojęcia. Te dwie żywiołowe siły to Hitler i komuniści. Zwycięzca dopiero obali definitywnie słabiuchny rząd, wiszący od dawna na włosku i rzuci republikę niemiecką pod stopy czerwonej Moskwy, czy też nieznaną dotąd dobrze zakonspirowaną swastyki.

Gdy przeglądamy codzienną prasę niemiecką przerażenie wprost ogarnia, czytając o zdziwiających metodach walki partyjnej obu obozów.

Codziennie są zabici i mnóstwo rannych i jak okropnie! Rzucanie kamieniami — noże rzeźnicze — deski nabite gwoździem — flaszki od piwa — pałki gumowe — szpicruty na psy (Hundepeitsche) — drągi żelazne — płonące pochoźnie — deptanie zemdlonych nogami — wyrzucanie z pędzącego pociągu — bijatyki śmiertelne — to wszystko są formy „ideowej” walki o władzę.

KOMUNISCI.

Odezwy, ulotki rozrzucone z samolotów, broszury, mówią same za siebie o celach czerwonej propagandy. W jednej z ostatnich odezw komunistycznych czytamy:

„Nadeszła chwila, by zatknąć czerwony sztandar nad Sowiecką Germanją!”

Nie poczuliście dotąd naszych pięści? Front stał się żywym! Masy rozpoczęły marsz! Czerwona kolumna pracy wybuchła! Armia czerwona powstaje!”

Pismo „Roter Aufbau” drukuje następującą odezwę bolszewika Radke:

„Przed nami jest tylko jedna droga: droga bolszewickiej rewolucji! Niemiecka klasa robotnicza jest dość silna, by obalić swego wroga! Z propagandy rewolucji musimy przejść do zorganizowania rewolucji!”

Jacejki komunistyczne Rotfrontkämpferbund prowadzą bestjałskie bitwy z bojówkami socjalistycznymi Reichsbanner i organizacjami żółtych koszul Hitlera.”

HITLEROWCY.

Wrogiem najpotężniejszym komunizmu jest Hitler. Jest on jednocześnie koszmarem obecnego rządu. Stosunek jego do dzisiejszych Niemiec lapidarnie określają słowa: Minister nie jest człowiekiem, lecz chorobą!

Czy Gruse działał z polecenia wywiadu?

Aparat fotograficzny i pewna klisza

Sledztwo w sprawie przekroczenia przez lotnika niemieckiego Hansa Gruse granicy polskiej posuwa się naprzód. Zeznania Niemca budzą bardzo poważne wątpliwości, wskutek swej niejasności, tak, że obecnie władze skierowały sledztwo w kierunku ustalenia, czy Gruse nie działał z ramienia wywiadu niemieckiego. Chodzi jednym słowem o stwierdzenie, czy pilot niemiecki nie jest szpiegiem, maskującym po ujęciu swą misję opowiadaniem o

„Zanim przyjdzie uzdrowienie gospodarcze — mówi Hitler — musi nastąpić uzdrowienie polityczne. Gdy zdobędziemy władzę, uzdrowimy Niemcy ekonomicznie!”

Przed kilku dniami hitlerowski minister Frich na wielkim zgromadzeniu w Wejmarze przemawiał na temat całorocznej działalności partii w Turynji:

„Przed rokiem było nas tu 100 tysięcy, dziś jest nas 400.000! Bez walki naród niemiecki nie odzyska wolności!”

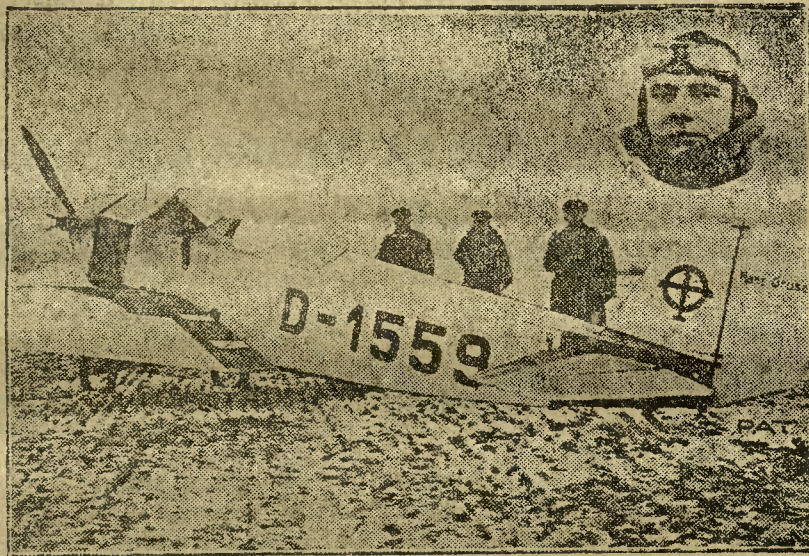
Nie zrobimy ani jednego kroku wstecz ze zdobytych pozycji! Ja nie nałożę żadnych nowych podatków, a za stare odpowiada rząd.”

O nienawiści hitlerowców do Polski pisaliśmy już wiele razy. Jaskrawe świa-

lenie, czy miasto to jest polskim. Podkreślić należy, że przez dłuższy czas po aresztowaniu Gruse zaprzeczał, jakoby miał posiadać aparat fotograficzny. To świadome kłamstwo budzi rzecz prosta poważne podejrzenia, zarówno jak i całe zachowanie się Niemca w czasie sledztwa.

Do prokuratora sądu apelacyjnego w Poznaniu p. Gałęziewicza zgłosił się konsul niemiecki z prośbą o zezwolenie na widzenie się

Lotnik niemiecki Gruse o wylądowaniu na terytorjum polskiem



Niedawno prasa niemiecka podniosła wielki alarm z powodu przymusowego lądowania lotników polskich na terytorjum niemieckim. Sąd w Opolu skazał sierżanta pilota Wolfa na 2 tygodnie aresztu. Tymczasem przypadek zdarza, że lotnik niemiecki Hans Gruse wylądował na terytorjum polskiem pod Wolsztynem. Prasa polska trafnie określiła ten wypadek jako „argument z nieba”. Zdjęcie: Samolot niemiecki D-1559, który lądował pod Wolsztynem. W

owalu — lotnik niemiecki Hans Gruse.

rzekomem zabłądzeniu i przymusowym lądowaniu.

Co do tego ostatniego, to ekspertyza wojskowa nie jest jeszcze ukończona; nie znaleziono dotychczas w samolocie żadnych uszkodzeń, któreby wskazywały na to, iż Gruse istotnie musiał lądować.

Jedną z najpoważniejszych poszlak, przemawiających za tem, że Gruse działał jako wywiadowca jest znalezienie owiniętego w szmaty i ukrytego na skrzydle samolotu aparatu fotograficznego oraz kilkunastu klisz, których już użyto dla dokonania zdjęć. Dotychczas ustalono, że na jednej z klisz znajduje się fotografia miasta. Rzeczą ekspertów jest usta-

lenie, czy miasto to jest polskim. Podkreślić należy, że przez dłuższy czas po aresztowaniu Gruse zaprzeczał, jakoby miał posiadać aparat fotograficzny. To świadome kłamstwo budzi rzecz prosta poważne podejrzenia, zarówno jak i całe zachowanie się Niemca w czasie sledztwa.

Do prokuratora sądu apelacyjnego w Poznaniu p. Gałęziewicza zgłosił się konsul niemiecki z prośbą o zezwolenie na widzenie się

Rząd w trosce o był urzędnika

Oświadczenie p. wiceministra Starzyńskiego w sprawie emerytur i uposażeń

Na zjeździe Stowarzyszenia urzędników skarbowych p. wiceminister Starzyński poruszył dwa zagadnienia żywo obchodzące świat urzędniczy: sprawę emerytur i uposażeń.

Jeśli chodzi o podwyżkę opłat emerytalnych o 2 proc., to niewątpliwie jest to obniżenie pensyj. Jednakże w szeregu państw europejskich obniżono uposażenia urzędnicze, w znacznej mierze, nasz rząd zaś pragnie uniknąć tej ostateczności.

Sprawa tych 2 proc. ma inne znaczenie, to też w ten sposób nie można patrzeć na kwestję podniesienia opłat emerytalnych. Należy to uważać jako dążenie do stworzenia możliwości wyrównania charakteru emerytur z ubezpieczeniami i nawiązania kontaktu między rządem a zakładami ubezpieczeń pracowników

umysłowych. Nie powinno to wśród rzeszy urzędniczej budzić niepokoju.

W Sejmie słyszeliśmy głosy i wnioski stronnictw chłopskich obciążenia o 15 proc. uposażeń. Jest to niewątpliwie kwota, która pozwoliłaby na zrównoważenie budżetu. Ze stronnictwa narodowego odzywały się głosy mechanicznego obciążenia etatów. Rząd jednak przeciwstawił się obydwu tezęm i dał wyraz pogładowi, że uważałby za rzecz najgorszą obciążenie plac urzędniczych, to też zdecydowałby się na to tylko wtedy, gdyby nie miał innego wyjścia. Tymczasem to wyjście narazie jeszcze istnieje.

Te stronnictwa, które dzisiaj stawiają wnioski obniżenia plac, wiedząc, że jest to niemożliwe, i że jest niemożliwe mechaniczne obciążenie etatów — same stronnictwa liczywały się

do nastawienie ich do obecnego rządu rzucają następujące fragmenty z artykułu Rosenberga, naczelnego redaktora „Völkischer Beobachter” w związku z Genewą i rozpoczynającą się obecnie sesją parlamentarną:

„Dziesięcioletni system „ausrotten” stosowany do Niemców przez Polskę, został ukoronowany zajściami na Górnym Śląsku. Oczy całego świata były na Polskę zwrócone... A jakże p. Curtius to wykorzystał! Teror rządowy został nazwany „niezpośrednią odpowiedzialnością”, a Liga Narodów zamiast osobiście przeprowadzić nadzór nad wypełnieniem gwarancji, wszystko pozostawiła Polakom, to jest Grażyńskiemu i Piłsudskiemu, którzy rozptłali cały terror! Nie odwołano wojewody, ale należy oczekiwać, że zrobią to sami Polacy (właśnie!). Wybory nie zostały zakwestjonowane, a Curtius nawet nie zażądał nowych wyborów. Rezultat zabiegów Curtiusa w Genewie to stabilizacja państwa polskiego. Nie zapomnijmy o tem! Na otwarciu Reichstagu wołamy: „Precz z Curtiusem! — PRECZ Z RZĄDEM STABILIZACJI POLSKIEJ!”

O ile stosunek Hitlera do Polski jest jasny o tyle jest zagadką jeśli chodzi o sowiety.

HITLER I SOWIETY.

Hitler nienawidzi komunistów i żydów. Stalin zaś oświadczył niedawno w sprawie żydowskiej, co następuje: „Narodowa i rasowa nienawiść jest przeżytkiem ery karnibalskiej, a antysemityzm najbrzydlawszą tegoż formą. To też komuniści są nieprzejednanymi wrogami antysemityzmu, który w sowietach jest ostro i bezwzględnie zwalczany”.

Nie mniej wrogowie Hitlera utrzymują, że współdziała on ze Stalinem, że obaj zamienili się na rolę, aby dojść do jednego celu(?), że Hitler za bolszewickie pieniądze przeprowadził swoje wybory!

Należy przypuszczać, że gra tu rolę business! Niemcy tak hitlerowskie jak rządowe myślą o skolonizowaniu Rosji osłabionej przez rewolucję. Sowiety zaś chcą z bolszewizować Zachód, przytem Sowiety mające monopol handlu zagranicznego, mogą dać pracę fabrykom niemieckim, a pamiętajmy, że 5 milionów bezrobotnych w Niemczech to twardy orzech do zgryzienia, nawet dla potężnej dyktatury!

Jakkolwiekby nie było musimy obserwować dokładnie i czujnie rozwój wypadków za zachodnią barjerą w pełnej świadomości, że chwila obecna jest bardzo poważna i wymaga skonsolidowania wszystkich sił wokoło naszego rządu.

Z. M.

Przykra fragifarsa

Pod powyższym tytułem „Gazeta Polska” pisze o przemówieniu przedstawiciela obozu narodowego pos. Strońskiego w Sejmie, który z fałszywym patosem mówił o „praworządności” opozycji.

Burza oburzenia przerwała mu w tem miejscu. A gdy ucichła nieco — rozległ się z ław bloku moeny głos:

— Kto w nocy 5 stycznia 1919 roku szedł z granatami rącznymi na Belweder?

— Kto w nocy napadał na mieszkanie Moraczewskiego i ministrów pierwszego rządu Rzeczypospolitej? Kto w nocy jeździł do Thugutta? Kto w nocy pisał artykuł „Zawada”, podżegający do „usunięcia” Prezydenta Narutowicza?

P. Stroński zamilkł. Poczuli widać, że przebrał miarę, nawet w cynizmie.

Patetyczna tragedia odsłoniła swe oblicze niemiłe i niesmacznej tragi-farsy z p. Strońskim w reprezentacyjnej roli głównej.

Miljard franków pożyczki dla Polki

Jedno z pism krakowskich donosi z Paryża, że na giełdzie tamtejszej rozszły się pogłoski o zakończeniu rokowań francuskiej grupy Schneider i Banque du Pays du Nord z władzami polskimi o pożyczkę w wysokości 1 miljarda franków. Sprawa wydzierżawienia magistrali węglowej łączącej Górny Śląsk z Gdynią zostałaby zatem załatwiona.

przed rokiem w stawianiu wniosków na zwiększenie plac, by tylko dokuczyć rządowi.

Przez wstawienie w par. 6 ustawy skarbowej upoważnienia dla rządu do zmniejszenia lub całkowitego cofnięcia 15 proc. dodatku — stworzono tylko możliwość zniżki, lecz nie nakaz.

Gdyby rząd w razie pogłębiania się kryzysu gospodarczego miał kiedy skorzystać z tego uprawnienia, to chciałbym zapewnić, że będzie to ostateczność niezbędna dla równowagi budżetu.

Jak pracuje Ernest Lubitsch



Ernest Lubitsch nie uznaje uroczystych ogólnych prób czytanych w filmie dźwiękowym, podczas których ścierają się różne poglądy. Zamiast tego urządza on próby z każdym aktorem oddzielnie i w ten sposób sugeruje mu własne ujęcie postaci. Aktrycy spotykają się dopiero wówczas, gdy już każdy z nich dokładnie zapoznał się ze swą rolą i opanował każdy gest i słowo tak, jak sobie tego Lubitsch życzy.

Na marginesie

Faryzeusze zasad

Z wielkim wysiłkiem robione, wyciągane z prost za włosy na światło dzienne, pojawiają się jeszcze od czasu do czasu jakieś „protesty” w sprawie Brześcia. To przegorliwie panusie spokrewnione z OWP., to jakiś bezrobotny „advokat” krząca się zapamiętała, to inne „bitony” laża, nagabują, maltretują ludziska, byle coś podpisali i hejże do gazety, będą drukowani... „protestanci”...

Bardzo ciekawe zestawienia w tym kierunku podaje „Gazeta Polska” przypominając trafnie, że występujący dziś tak namiętnie w obronie moralności narodu, jego godności, zasad chrześcijańskich i etyki obóz partyjny Eudecji, sam bardzo niedawno enót tych nie przestępował, przeciwnie nawoływał do zamachu na Głowę Państwa, na ówczesnego Elekta Zgromadzenia Narodów. Prezydenta Narutowicza, prowokując otwarcie wojnę domową, metody mordu i bezprawia.

Oto w naczelnym organie Narodowej Demokracji w „Gazecie Porannej” z r. 1922 z dn. 13 grudnia pojawił się artykuł, w którym czytamy:

„Komunikują nam, że jakieś ptasie móżgi urzędnicze biedzą się nad ceremoniałem „objęcia władzy” przez Prezydenta Narutowicza. Stanowczo i poważnie przestrzegamy tych specjalistów od „protokółów” uroczystych przed dalszym prowokowaniem uczuć polskiej ludności Warszawy. Ludność polska tej prowokacji nie znieśnie, i jeśli zamiast strumieni krwi, które widzieliśmy na ulicach stolicy onegdaj, POPLYNĄ KRWI TEJ RZEKI, ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TO SPADNIE NA PUSTE, niestety, ale ŻYWE DOTYCHCZAS GŁOWY rozmaitych protokulantów i innych specjalistów od uroczystości i festynów publicznych.”

A więc wtedy w r. 1922 wobec konstytucyjnie wybranego Prezydenta Rzeczypospolitej nie hamowano nienawiści, nie dbano o moralność narodu, o jego godność, o etykę i honor, oraz o zasady chrześcijańskie, lecz świadomie deptano tę godność noszoną w Elekcje Zgromadzenia Narodowego — w Pierwszym Prezydencie Rzplitej.

Nawoływano do zbrodni, grożono ze strony obecnego Stronnictwa Narodowego RZEKA KRWI, grożono głowom tych, co dotychczas żywi jeszcze. I groźba została wykonana, bo z tej fali pogróżek i nienawiści zrodziła się straszna zbrodnia zastrzelenia przez fanatyka endeckiego Prezydenta Rzeczypospolitej.

To przypomnienie faryzeuszom endeckim i „protestantom” hrzeskim ich nieuczynych postępów illo tempore, odsłania ich właściwe oblicze i podwójną moralność. Warto zapamiętać!

Milionowy interes

William Troxel, sekretarz komisji atletycznej w Stanie Massachusetts, podaje w raporcie, że w ciągu ubiegłego roku odbyło się tam 25 walk pięściarskich, które oglądało 428.000 ludzi, a wstępy na te walki przyniosły 1.015.181 dol. 50 cent. Walki amatorskie przyniosły 231.686,90 dolarów. Z sum tych władze stanowe pobrały 145.000 dol. podatków.

W blasku tiary Piusa XI.

W dziewiątą rocznicę wstąpienia na stolicę Piotrową

Z powodu zbliżającej się dziewiątej rocznicy wyboru kardynała Achillea Rattiego na Papieża (6 lutego 1922 r.) oraz koronacji Piusa XI (12 lutego) zamieszczamy garść szczegółów biograficznych dotyczących Ojca św.

Obecny Papież urodził się w Desio, miasteczku oddalonym o 2 mile od Mediolanu, dn. 31 maja 1857 r. Na chrzcime św. otrzymał imiona Ambrożego, Damiana, Achillea. Ojciec jego Franciszek Ratti był zarządcą przedalni braci Contich.

Młody Achilles Ratti wychował się w szczęśliwej i pogodnej atmosferze rodzinnej, mimo, że rodzice jego nigdy nie byli bogatymi. W Rzymie uzyskał trzy doktoraty: z teologii, z prawa kanonicznego i z filozofii.

DZIAŁALNOŚĆ W POLSCE.

W okresie wojny światowej 25 kwietnia 1918 r. Papież Benedykt XV mianuje Msgr'a Ratti'ego na stanowisko wizytatora apostolskiego na Polskę i Litwę.

Jak w okresie okupacji niemieckiej za chęcią do wytrwania, tak po odzyskaniu niepodległości Polski, z całym zapałem wspólnie z Episkopatem polskim zabrał się do pracy nad uporządkowaniem życia kościelnego w naszym kraju po okresie długiej niewoli i strasznych spustoszeń wojennych. Na początku r. 1919 tak pisze do

ówczesnego premiera Ignacego Paderewskiego: „Poczytuję sobie za największy zaszczyt, za jedną z najwyższych w życiu moim pociech, iż mogę złożyć Panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego Państwa Polskiego i Rządu... Wspomniałem o uznaniu formalnym, albowiem, o ile chodzi o uznanie faktyczne, to Ojciec św. miał je na celu i to wyraźnie już wówczas, gdy u progu Odrodzenia Waszej sławnej Ojczyzny raczył wysłać mnie w zaszczytnej misji do tego szlachetnego kraju”.

Dni pobytu Ratti'ego wśród nas są jeszcze świeże, by mogły zatrzeć się w naszej pamięci. O umiłowaniu naszego narodu świadczy fakt zachowania się Msgr. Ratti'ego w okresie walk z bolszewikami. Z powodu zbliżania się wojsk czerwonych do bram stolicy korpus dyplomatyczny opuścił Warszawę. Pozostał nuncjusz, by krzepić słowami wiary i otuchy, by odwiedzać i pocieszać rannych.

PIUS XI.

Gdy 22 stycznia 1922 r. zmarł na grypę Benedykt XV, konklawe kardynalskie dn. 6 lutego obiera Najwyższym Pasterzem Kościoła powszechnego kardynała Ratti'ego, który przybiera imię Piusa XI. Rozpoczyna się nowa karta dziejów Kościoła w blasku tiary Piusa XI. Pieczęć mistyczna du-

chowości wyciśnięta jest niemal na wszystkich Jego aktach. Jego polityka „doczesna” wytyka tylko drogi widoczne zawsze czynnej akcji religijnej; rządy jego przepełnia polityka pokojowa w słowach i czynach, urzeczywistniająca jego dewizę: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym”.

Niedawno Pius XI kieruje nową św. Piotra, ale już ten krótki czas Jego polityka wykazuje wyraźnie, że na Stolicy św. Piotra zasiadł mąż niezwykły, który w ślad za wielkimi swymi poprzednikami pojmując swoje zadanie jako posłannictwo Boga na korzyść ludzkości całej.

OJCIEC ŚW. A POLSKA.

Polskę kocha Ojciec św. głęboko i czule. Gorąco pragnie jej wzmocnienia się i rozkwitu, uważając ją za ważny czynnik kultury religii i pokoju w Europie. Zna nasze dobre strony i piękne zalety, zna również nasze błędy. Ma dla nas nie tylko wielką miłość i — jak mówią w Watykanie — „pewną słabość”.

Przyczynił się do tego, że został zawarty konkordat między Stolicą św. a Polską, regulujący stosunek między Kościołem a Państwem. W myśli Ojca św. konkordat powinien się stać źródłem błogosławieństwa dla narodu i państwa i jeszcze zacieśnić węzły, stając się od samego początku między Stolicą św. a Polską. (Kap)

Dzieło, które powinno się znaleźć w bibliotece Ligi Narodów

Prusy Wschodnie zdobyte gwałtem krzyżackim — Wymowne dzieło historyka niemieckiego

W historycznym dziele niemieckim „Geschichte des Deutschen Ritterordens”, M. Oehlera (Oberleutnanta im Deutsch Ordens - Infant. Regiment — Verlag von E. Warnitz, Buchdruckerei in Elbling) czytamy niezmiernie ciekawą historię ugruntuowania się zakonu krzyżackiego na ziemiach polskich. Znajdujemy tam szczegóły kuzna Prus Wschodnich przez Zakon, o czym autor pisze dosłownie:

„Na pierwsze wejście wydaje się w najwyższym stopniu faktem nieoczekiwanym, że Zakonowi niemieckiemu udało się tak łatwo całe Prusy Wschodnie zagarnąć.

Tylko zamieszanie, spowodowane przez nieporozumienia książąt dzielnicowych da-

ło Zakonowi sposobność wmięszania się najpierw w pomorski handel (einzumischen) a potem przez zręczne operacje zdobycia stanowiska „pośrednika”, wkońcu zaś przez akt gwałtu (Gewaltakt) zawiadnąć krajem”.

Autor wspomnianej książki opisuje obszernie akcje Zakonu na terenie Prus Wschodnich i Gdańska, polegającą na wypieraniu elementów wrogich państwowości polskiej i kończącej się zwycięstwem, będącym jaskrawym przyznaniem się do gwałtu i terroru, jakimi Prusy Wschodnie zostały zdobyte.

„Z tego wszystkiego widać, jak Zakon gorliwie się starał na stałe utrzymać swój łup (seinen Raub) — INACZEJ NIE MOŻNA

BOWIEM NAZWAC ZDOBYCIA POMORZA (anders kann man die Erwerbunng Ostpommerns gerechterweise nich nennen).

Wszelkie traktaty i potwierdzenia nie potrafiły jednak ułagodzić bólu Polski po stracie tego kraju. Wprawdzie Zakon pozostał z niektórymi ksiądzkami polskimi na dal w najlepszych stosunkach, ale dalej partrzący i wyżej dążący ksiądzka polscy jak Władysław Łokietek i syn jego Kazimierz nie mogli nigdy przeboleć straty Prus Wschodnich, walka o odbicie ich wypełniała całkowicie ich życie (füllte wesentlich ihr Leben aus).

I rzeczywiście strata tego kraju była wielkim ciosem (ein harter Schlag) dla wzrastającej Polski, odcięła ją od morza i odebrała jej przez to w znacznej mierze zdolność do rozwoju (Entwicklungsfähigkeit).

Jeszcze pokutuje — p'ze dalej autor — mniemanie, że główną podniętą w działaniach Zakonu była gorliwość szerzenia wiary chrześcijańskiej. Lecz tylko moralny płaszcz okrywał nie dającą się zaprzeczyć politykę gwałtu Zakonu. Jedyne powołanie Zakonu — walka z niewiernymi — zupełnie tu zawodzi: więcej niż od stu lat trudno tam było znaleźć jakiegos poganina. Jeśli jednak nie potrzeba szczególnie ubolewać nad tem, że Zakon nie postępował tu zupełnie po chrześcijańsku i zgodnie z prawem, lecz — zwłaszcza wobec nie przezwyciężającego Gdańska (ahnungslos) był brutalno - azjatyckim (brutal-asiatisch) to jednak, winno się odczuwać szczerą radość (helle Freude), z tego całego handlu. Było to mistrzowskie dzieło polityki Zakonu (ein Meisterstück). Nigdy przedtem ani potem nie udało mu się wykorzystać równie sprytnie politycznej sytuacji. Spokojne czekanie przez lata całe aż ogólne zamieszanie i polityczna słabość przeciwnika osiągną najsilniejsze nateżenie, potem błyskawiczny chwyt, (blitzschneller Griff) niespodziany i tak silny, że wszelki opór był niemożliwy. Bogini sprawiedliwości zastąpiłyśmy nie tylko oczy, ale nawet uszy. (nicht nur die Augen, sondern auch die Ohren)“.

To dzieło niemieckiego pisarza jest dobitną odpowiedzią na wszelkie brednie hitlerowców, stabilhelmowców i ich sprzymierzeńców. Polecamy je uwadze naszym miarodajnym czynnikom. Coprawda „Geschichte des Deutschen Ordens” Oehlera w dwóch tomach uchodzi dziś za „białego kruka”, lecz warto dołożyć zabiegów i starań — zdaniem naszym, — aby to właśnie dzieło historyka niemieckiego znalazło należne mu miejsce i odgłos w naszej propagandzie nie i w bibliotece Ligi Narodów.

Proces o krwawe zajęcia w Stolicy

Socjalistyczny organizatorzy zbrojnych wystąpień przed sądem

Rozpoczął się w Warszawie odroczony już raz ze względów formalnych wielki proces sensacyjny w sprawie krwawych starć po wiecu Centrolowu w dniu 14 września.

O przebiegu wypadków, które doprowadziły do krwawych starć, pisaliśmy już obszernie. Rozegrały się one na tem samym tle, na którym doszło do krwawych zajęć w tym samym dniu w Toruniu.

Proces warszawski potrwa ze względu na wielką ilość świadków — około stu kilkudziesięciu — przypuszczalnie około 6 dni.

Akt oskarżenia uzupełniono nowymi szczegółami. Przypomnimy z nich pokrótce najważniejsze.

Po kongresie krakowskim ustalono, że dzień 14 września będzie dniem ostatecznej rozprawy z rządem. Milicja PPS, energicznie przygotowywała się do starcia zbrojnego.

Na zebraniach partyjnych P. P. S. mówcy podburzali do walki orężnej przeciwko rządowi.

Oskarżeni b. posłowie Dziegielewski i Cho-

dyński opracowali szczegółowy plan walki z policją i oni to byli według dotychczasowych zeznań świadków głównymi organizatorami strzelania po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej.

Milicja PPS. była uzbrojona w rewolwery, które miały spillowane numery, dla uniemożliwienia sprawdzenia, gdzie i kto broń nabył. Partja zaopatrywała się również w granaty ręczne.

Przemówienia, wygłaszane podczas samego wiecu w Dolinie Szwajcarskiej, utrzymane były w duchu wybitnie antyrządowym. Najbardziej podburzające przemówienie wygłosiła dr. Budzińska-Tylicka, kończąc je zwrotem:

„Pójdziemy do zwycięstwa, choćby przyszło do rozlewu krwi”.

Gdy po wiecu oddział policji rozpraszając tłum posypał się gęsto strzałami rewolwery, a m. in. rzucono również granat ręczny.

Ofiarą bratobójczej walki padło 2 zabitych i 5 rannych ze strony publiczności, oraz 5 rannych ze strony policji. Okaleczenia spowodowane były u wszystkich odłamkami granatu.

Krynica w prasie czeskiej

Niedzielny numer „Narodni Politiki”, opisując wrażeń sprawozdawcy czeskiej agencji telegraficznej z pobytu w Krynicy, pisze:

„Krynica jest największym uzdrowiskiem i najpiękniejszą stacją klimatyczną w całej Polsce, do której rok rocznie zjeżdża 40.000 gości. Miasto przedstawia naderwzyczaj malowniczy widok. Na głównej ulicy, wiodącej do stadjonu, umieszczono cały szereg łodowych słupów, które oświetlone wewnątrz kolorowymi żarów-

kami, nadają miastu wspaniałości. Wszystkie pensjonaty ozdobione są zielenią i chorągwkami o barwach państwowych. Gnacchy reprezentacyjne i wielkie hotele, jak również stadjon, płoną w ogniu tysięcy świateł elektrycznych. Widok endowny i prześliczny”...

Również „Czeskie Słowo” i inne pisma, zachwycając się w licznych artykułach pięknosciami Krynicy, „królowej polskiej uzdrowisk”.

Z za kulis polityki światowej

Pijany Niki na pokładzie „Gwiazdy Polarnej” — Komediant w koronie cesarskiej — Co mówią pamiętniki Bülowa i Tirpitz o Wilhelmie II?

Gdy się czyta pamiętniki Bülowa, Tirpitz lub studia Ludwiga nad Wilhelmem II nie można wątpić, że jedzenie odgrywało wielką rolę w życiu byłego cesarza Niemiec i miało pewien wpływ na jego losy, a wskutek tego i na losy Niemiec oraz całej Europy.

Wilhelm II i Car Mikołaj porozumieili się ostatecznie w sprawie trójporozumienia w czasie śniadania na pokładzie „Gwiazdy Polarnej”. Wina były wówczas wyborowe, menu podniecające i w czasie deseru „Willy” wyjął mały papierek, który „Niki” trochę „włany” podpisał. Papierek ten — to był traktat przyjaźni, do którego ewentualnie zgodzono się przyjąć Francję, a bezwarunkowo zdecydowano wykluczyć Anglię. Dopiero po powrocie do Petersburga car-biedaczyna zrozumiał w jaką został wciągnięty zasadzkę i ukrywając się za swych ministrów, prosił swego amfitrjona, aby uważał traktat za nieistniejący.

W najtragiczniejszych chwilach wojny stół znowu odgrywa ogromną rolę.

Tirpitz opowiada, że w sierpniu 1915 w Pszczynie nie mógł się doprosić u cesarza bardzo ważnej decyzji (chodziło może o sprawę rozpoczęcia wojny podmorskiej), bo była to pora zbliżającego się lunchu.

— Dyskusja nie doprowadziła do żadnego rezultatu, bo w sąsiedniej sali, od której drzwi były otwarte stół był już nakryty. Trzeba było skrócić raport!

Do czego byłoby doszło, gdyby Tirpitz się zjawił na audjencję w innej chwili?

29 września 1918 jest dniem „czarnym”

Z salonu sztuki Czesława Garlińskiego w Warszawie



M. Łunkiewiczowa — Martwa natura.

w kwaterze cesarskiej w Spa. Poraz pierwszy dowódcy armii niemieckiej określili otwarcie wojnę jako przegraną i domagali się rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Sekretarz stanu Hintze uważał, że jedynym sposobem uratowania Berlina przed rewolucją jest wydanie manifestu, wzywającego przedstawicieli wszystkich partji do współobjęcia władzy. Przywiózł też cesarzowi dokument gotowy do podpisania. Cesarz jednak przez całe popołudnie odmawiał swej zgody. Nadeszła 7 godzina — pora obiadu. Cesarz kieruje się ku drzwiom. Hintze zagradza mu przejście. Wtedy Wilhelm czempredzej podpisuje żądany manifest, aby obiad nie czekał.

Gdyby obiad podano wcześniej, rewolucja wybuchłaby pół roku wcześniej i wcześniej mielibyśmy pokój!

1 listopada inny minister Drews przybywa do Spa. Ten chce więcej niż podpisania manifestu. W imieniu gabinetu domaga się abdykacji. Scena dramatyczna. Cesarz odmawia — minister nalega. Lecz po chwili Wilhelm zapytuje: Czy pan zje

ze mną obiad?

Drews nie miał czasu — odjeżdżał do Berlina. Ale zaproszenie nawet nie przyjęte łagodzi nierzaz najwięcej zirytowanych: minister odjechał dużo spokojniejszy...

7 listopada Wilhelm uciekł do Holandji. Hr. Bentick, właściciel pałacu w Amerongen opowiada:

Deszcz lał jak z cebra i cesarz siedział w powozie milcząc. 40-godzinna jazda zmęczyła go śmiertelnie. Gdy nakoniec przybył do Amerongen Wilhelm westchnął z ulgą: Teraz — rzekł do hr. Godarda — proszę mi kazać podać gorącej herbaty, prawdziwej angielskiej!

Hrabia usmiechnął się i niebawem zjawiała się na stole prawdziwa szkocka high tea.

Jednym ze skarbów Amerongen jest ku charka-Szokotka, która jest specjalistką od pączków, biskoptów i innych gastronomicznych doskonałości.

Drwalowi z Amerongen nie najgorzej się więc powodzi!

Recepta na długowieczność

Trzeba panować nad zachciankami

Najstarszy żołnierz szwajcarski, Jakob Schmidt, liczący obecnie 99 lat, uczestniczył w zebraniu starej gwardji w Bernie. Przy tej okazji stał się łupem dziennikarzy, atakujących go natarczywymi pytaniami o jego tryb życia, a nade wszystko o metodę, której zawdzięcza doczekanie w zdrowiu i czerstwości tak późnego wieku.

W odpowiedzi odrzekł „stuletni młodzieniec”: „Urodziłem się w 1832 roku. Do chwili obecnej obchodzę się bez kija. Co niedzielę rano sam się golę. Po rannem śniadaniu kładę się na ławę (w starych domach szwajcarskich dokoła wysuniętego na środek pokoju pieca ustawiona jest ławka), wyciągam się na niej wygodnie i, podłożywszy rękę pod głowę, od-

śpiewuję przedewszystkiem szwajcarski hymn narodowy, pozem nucę sobie jakąś starą piosenkę miłosną i w ten sposób odbywam moją sjęstę. Nigdy w życiu nie paliłem ani fajki, ani cygar, ani papierosów; umiarkowanie piłem wino i piję teraz jeszcze; nie znoszę jarzyn, żywię się też przeważnie mięsem. Najdawniejszym mojem wspomnieniem z lat dziecińczych jest polowanie na wiewiórki.

„Nade wszystko nie upijam się nigdy, nie jadałem nadmiernie. Jednym słowem, mojem zdaniem, chcąc dożyć późnej starości, trzeba mieć się woli, umieć panować nad swojemi zachciankami i powstrzymywać się od wszelkiego rodzaju nadużyć”.

Wykwintne kluby żebraków

Plaga żebraniny na ulicach New Jorku tak się w ostatnich czasach rozmnożyła, że tamtejsze władze policyjne zmuszone były przedsięwziąć szereg obław i innych środków zapobiegawczych, aby oczyścić miasto z tej epidemji. Przy tej okazji wyszło na jaw moc ciekawych szczegółów, dotyczących rodzaju zarobkowania rozmaitych włoczykiów i filutów amerykańskich. Okazało się, że 2.000 żebraków, uprawiających swój proceder na ulicach New Jorku „zarabia” łącznie niezłą sumkę 10 milionów dolarów. Przeprowadzone dalej śledz-

two dowiodło, że nierzadkim jest egzemplarz żebraka, którego dzienny dochód waha się pomiędzy 50 a 100 dolarów. Wielu z żebraków posiada własne auta. Ostatnio pojawiły się wykwintne kluby, do których należeć mogą tylko zawodowi żebracy. Oprócz tego istnieją specjalne wypożyczalnie rekwizytów żebraczych, w których można znaleźć wszystko, począwszy od nie winnych czarnych okularów, rozmaitych protez i szczudeł, a kończąc na małych dzieciach, wynajmowanych specjalnie do żebraniny.

„Marka światowej sławy”
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Ostrożnie się przed nadławaniem! Dlatego żądają należy wszędzie tylko PUDRU HAYA. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Okólny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz, 17767 Kazimierzowska 31. — Kolałaja 12.

Olbryzmy powietrzne

Francja zamierza budować olbryzmy samoloty pasażerskie, które mogłyby być łatwe przystosowane na czas wojny do rzucania bomb. W tych zamiarach Francja wzoruje się na Rzeszy Niemieckiej, która od czasu, gdy Traktat Wersalski zakazał zbrojeń, buduje tylko samoloty pasażerskie, ale tak udoskonalone i tak przystosowane do natychmiastowej zamiany na wypadek wojny na samoloty transportujące bomby, że, kto wie, czy ta zamaskowana produkcja, nie jest jeszcze groźniejsza, aniżeli jawna. Do takich typów należą dwa niemieckie aeroplany pasażerskie Dornie D.O.X i Junkers G-38.

Pierwszy jest w stanie przenieść olbryzm ilość bomb, a drugi może przelecieć do któregośkolwiek stołecznej miasta w Europie, rzucając około 8 ton bomb i powrócić do miejsca odlotu bez lądowania.

Konkurs głupoty amerykańskiej

100 wynalazków nowej śmierci.

Głupota ludzka jest nieuleczalna. Świadczą o tem nowy konkurs rozpisanym przez jedno z towarzystw amerykańskich, dla tych, którzy znajdą nowy sposób odbierania sobie życia. Bawiem rewolwer, sznur wisielczy, gaz, strychnina i t. p. środki, zmuszające danego osobnika do ewakuacji na drugi świat, są już tak przestarzałe, że nawet samobójcy poorynają czuń do nich wstręt. Konkurs obelany został przeszło 100 wynalazkami nowej śmierci. Jeden z uczestników konkursu pisze, że samobójca powinien odebrać sobie życie przez powieszenie się głową na dół, drugi twierdzi, że romantycznie byłoby umierać w szelnie zalakowanej beczce, spuszczonej do morza, inny znowu pisze, że uważa za bohatera człowieka, który zjedzie na rowerze z dachu drapacza.

Jest to w istocie ciekawy konkurs. Pozwolimy sobie przesłać jeszcze jedno rozwiązanie. Zdaniem naszym, winni ludzie powiesić injektora konkursu, utopić go w morzu i rzucić z dachu.

ARTHUR PHILLS

Tajemniczy znak

57)

Powieść

— Tam jest plac ofiar — rzekł baron. — Rzadko je coprawda składają, ale tradycja żyje.

— Publiczne ofiary? — zapytał Denis.

— Tak. Cesarz sam spełnia rytualne obrządki. Czy państwo widzą ołtarz?

Julja zmrużyła oczy.

— Ale nie składają ofiar z ludzi?

— Nie. Teraz już tylko ze zwierząt. Ale Annamici naprawdę wierzą w te rzeczy i uważają, że interwencja cesarza u bogów decyduje o urodzajach i ogólnym dobrobycie. W tamtej stronie znajdują się arena cesarska, gdzie odbywają się walki słoni i tygrysów. Oficjalnie nie popiera się takich widowisk i ostatnie miało miejsce już dosyć dawno. Tam, wśród drzew widać grobowiec cesarza Tu Duca. Był to w swoim czasie potężny władca, którego zgubiła własna zachwałność.

Jak się to stało?

— No, poprostu powziął gwałtowną niechęć do bawiących tu wtedy

misjonarzy francuskich i kazał ich wymordować. W odpowiedzi na rzeź Francja wysłała ekspedycję karną, która zajęła Sajgon i od tej chwili Annam stracił niepodległość.

Denis spojrział uważnie na efektywną budowlę z czerwonego kamienia, podobną raczej do świątyni niż grobowca. Wrażenie to potęgował podwórzec i arkady.

— Piękna architektura — rzekł.

— Tak — zgodził się baron. —

Wszystkie grobowce cesarzów są zbudowane na taką skalę. Są to najpiękniejsze grobowce monarsze na całym świecie, piękniejsze nawet niż groby faraonów. Dojeżdżamy do miejsca przeznaczenia. Ta wyspa to właśnie Li Sing.

W środku rzeki wznosiła się zielona wyspa, wybrana przez cesarza na miejsce wiecznego spoczynku. Denis dojrzał między drzewami zarysy budowli. Był to rzeczywiście uroczy zakątek z dalekim widokiem na stolicę.

Dojechali do brzegu i wysiedli. Do

stojących otworem drzwi świątyni prowadziły trzy marmurowe stopnie. Weszli do dużego pustego hallu, w którego środku leżał stos czegoś, przykryty płachtami. De Grignon ściągnął płachtę. Ukazał się ogromny blok złota.

— Oto materiał na posąg. Ma pan narzędzia i wie pan, jakie jest życzenie cesarza. Może pan zacząć, kiedy się panu podoba.

Rzeźbiarz wpatrzył się w połyskujący blok, wart co najmniej całą fortunę.

— Jakto? Więc to tak leży bez żadnej straży?

— Jest tu kapłan. Później go pan zobaczy. Poza tem niema nikogo. Własność cesarza nie potrzebuje opieki. Poddani uważają rzeczy należące do niego za święte i żaden nie dotknie się niczego.

Obeszli hall i wyszli na taras, z którego rozciągał się piękny widok. Tu baron zrobił uwagę, że może Denis wolalby pozostać sam i obmyślić w spokoju plan pracy.

— Ludzie przyniosą panu narzędzia. Ja tymczasem odwieżę lady Tamorley do miasta i o zachodzie przyślę po pana motorówkę.

Denis zgodził się bez wahania. W godzinę później pracował, zapomniawszy o bożym świecie. Dzieło, które

miał stworzyć, przybrało już w jego myśli zdecydowane zarysy. Postanowił przedstawić Thyna, siedzącego na tronie i patrzącego na rzekę, w pozycji, w jakiej zobaczył cesarza. Wziąwszy bryłę gliny, jął modelować szkicowo głowę i ramiona, wzorując się na pozycjonem, chińskim malowidłem. Trudno było uchwycić podobieństwo dawnego zmarłego władcy, wyniosłość postawy, świadomość potęgi i pogody, wpływająca z tej świadomości, bijąca z dumnych, spokojnych oczu. Malarz dobrze się wywiązał ze swego zadania, lecz coprawda miał do rozporządzenia bardziej plastyczny materiał pracy w postaci barw, światła i cieni, podczas gdy Denis rozporządzał jedynie blokiem złota.

Pracował, nieświadomy upływającego czasu. Słońce zniżyło się ku zachodowi, barwiąc brunatne wody Rzeki Zapachów na kolor złota i płomieni. Stopniowo Denis zdał sobie sprawę, że nie jest sam. W świątyni znajdował się ktoś drugi, stróż czy obserwator. Uczucie to przerodziło się w pewność, ale nie obejrzał się odrazu. Mógł to być któryś z ludzi z motorówki. Denis porał się pracowicie ze swą gliną do chwili, gdy odstąpiwszy o parę kroków wtył, aby objąć jedynym rzutem oka rodzące się dzieło, spostrzegł nieznanego.

ciąg dalszy nastąpi

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Buch towarzyszy

— Lekcje śpiewu Tow. Śpiew. „Lira” — Starzy Szkolnicy odbywają się co czwartek o godz. 20 w Ochronce Polskiej w Oruni przy Niederfeld. Punktualne i regularne przybywanie członków czynnych konieczne. Zarząd.

— Lekcje śpiewu „Cecylii” gdańskiej odbywają się w następującym porządku: dla zespołu męskiego w czwartki, dla zespołu żeńskiego w piątki o godz. 20 w Domu Polskim. Punktualne przybywanie wszystkich czynnych członków konieczne.

— Nadzwyczajne walne zebranie Koła Zw. Urzędników kolejowych Z. U. K. odbędzie się dnia 20 lutego br. o godz. 19.30 w Domu Polskim, Wallgasse 16a. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

— Lekcje śpiewu „Harmonii” w Sidlicach odbywają się w czwartki o godz. 20 w Ochronce Polskiej przy ul. Kartuskiej. Punktualne przybywanie całego zespołu konieczne. Zarząd.

— Zebranie Tow. Ludowego w Oruni odbędzie się w niedzielę dnia 8 lutego o godz. 5 popoł. w Ochronce Polskiej w Oruni przy Niederfeld. Na porządku obrad m. i. wykład ks. Szymańskiego, wobec czego liczny udział członków konieczny.

— Kawka „Lutni” gdańskiej. Dnia 15 lutego 1931 roku o godz. 4 popołudniu urządza Towarzystwo śpiewu „Lutnia” w Gdańsku na sali Domu Polskiego kawkę, na którą najuprzejmiej zaprasza swe bratnie towarzystwa. Zarząd.

— Walne zebranie Tow. Bud. kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 5 popołudniu we Wrzeszczu na probostwie z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu, 2) wybór zarządu, 3) wolne głosy. — Zarząd.

Z miasta

— Wysłęczenie zaginionego. Zgłoszony jako zaginiony z dniem 12. bm. pracownik sezonowy Herbert Wessolowski z Kleszczewa wysłędzony został w Szczecinie.

— Znów włamanie. Jednej z ostatnich nocy dokonano włamania do biura fabryki octu, musztardy i konserw firmy C. W. Kühne przy ul. Thornscher Weg. Ponieważ nie udało im się rozpruć żelazną szafę do pieniędzy, rozbili oni wszystkie szafki w biurkach, które opróżnili. Łup był jednak bardzo mały — kilka pudełek cygar i pistolet. Sprawą wysłędzenia włamywaczy zajęła się energicznie gdańska policja kryminalna.

— Szczęście w nieszczęściu. Pijany werkmistrz R. dostał się na ulicy Weidengasse skutkiem nieuwagi przed najjeżdżący tramwaj, który rzucił go na bok tak, że R. upadł, odnosząc na szczęście tylko zderzenie skóry. R. przewieziono dla własnego bezpieczeństwa do aresztu policyjnego.

— Wielka foka w porcie gdańskim. Od kilku tygodni zakwaterowała się w Wiśle między Portem Cesarskim a Stocznią Schichaua wielka foka. W interesie utrzymania zapasu ryb zaleca się zastrzelenie fok.

— Dzikie kaczki i nurki na wodach portu. Z powodu silnego mrozu pojawiły się na wodach w Gdańsku, gromady dzikich kaczek i nurków. Podczas gdy mowy zbierają się przedewszystkiem nad Motławą, w śródmieściu zauważyć można stada dzikich kaczek i nurków, przedewszystkiem w pobliżu Stoczni Schichaua i Klawitiera.

— Śmierć wskutek ukąszenia przez psa. W miejscowości Altendorf pies Augusta Krügera ukąsił robotnika rolnego Waltera Korintha z Wolfsdorf. Ponieważ pogryziony zaniedbał ranę, nastąpiło zakażenie krwi.

— Strzelanina w Nowym Porcie. Na ulicy Oliwskiej w Nowym Porcie wywiązała między kilkoma osobnikami ostra wymiana słów a następnie bójka, w trakcie której jeden z mężczyzn strzelił do robotnika Żorotzkiego, raniąc go w prawe ramię. Rannego przewieziono do lecznicy miejskiej. Sprawców strzelaniny nie udało się jeszcze uchwycić.

— Furmanka najechała dziecko. Na ulicy Langgarten najechana została uczennica Lota Mau przez furmankę, doznając poranienia głowy i naruszenie ścięgi.

— Walne zebranie Tow. śpiewaczego „Cecylja” we Wrzeszczu. W środę wieczorem odbyło się w Domu Akademickim we Wrzeszczu roczne walne zebranie Tow. śpiewaczego „Cecylja”, zwołane poraż drugi, ponieważ pierwsze, zwołane na 21 stycznia r. b. nie doszło do skutku, z powodu zbyt małego udziału członków. Nasz apel jak i apel ks. prob.

Strach przed Polską

Posłowie nacjonalistyczni o swem dziele sanacyjnym

W sali Strzelnicy odbył się wieczór parlamentarny mężów zaufania i działaczy niemieckiej partii nacjonalistycznej, na którym powitał obecnych przewodniczący towarzystwa nacjonalistycznego w Gdańsku Steinhoff, zaznaczając, że należy zagrożony wysunięty posterunek niemiecki w Gdańsku bronić i to tak długo, aż walka o wolność Niemiec uwolni także Gdańsk.

Następnie rozczulał się kierownik partii nacjonalistycznej Michaelis nad polityką Bismarka, poczem omówił poseł Senfleben rokowania, które toczyły się w sprawie utworzenia senatu i położenie finansowe, jakże zastała koalicja prawicowa przy objęciu rządów. Mówca zaznaczył m. in., że podczas rozmowy z byłym prezydentem senatu gdańskiego wykazało się, że położenie finansowe było wprost katastrofalne i przechodziło wszelkie oczekiwania. Wykazało się, że poprzedni senat — o zgrozo — zaciągnął w pewnym francusko-polskim banku pożyczkę w kwocie kilku milionów guldenów, a to znaczy, że instytucje francuskie i polskie uzyskały wpływ na finansie Wolnego Miasta, może sobie każdy wyobrazić. (Okropnie! — przez redakcję). Senator finansów dr. Kamnitzer zaciągnął

także pożyczkę na nadzwyczaj ciężkich warunkach w pewnym banku robotniczym. Socjaliści starali się wszelkimi środkami przeszkodzić sanacji finansów przez senat prawicowy. Uwzględnić jednak należy, że nowe podatki trzeba było uchwalić pod naciskiem przykrych stosunków.

Senator Schwegmann omówił następnie sprawę podatków i sprawę mieszkaniową, poczem poruszył także gdańską politykę zagraniczną, stwierdzając, że z Polską toczy się 50 spraw spornych, w tem 10 spraw, odnoszących się do poczty. Pomyśleć także należy o nowym uregulowaniu umowy warszawskiej, której ważność upływa w październiku r. b. Mówca zwrócił się w dalszym toku swego przemówienia ostro przeciwko terrorowi komunistów (o terrorze hitlerowców widocznie zapomniał — przyp. red.), zaznaczając, że przeszkodzić należy bezwarunkowo zajściom, które mogłyby spowodować wkroczenie Polski. Z tej przyczyny powołuje senat ponownie do życia gdańską straż obywatelską, która ma być rzekomo rezerwą organów bezpieczeństwa bowiem nie należy dać Polsce żadnego powodu do wkroczenia.

Socjaliści przeciwko podatkom gdańskim

o zlikwidowaniu rozporządzeń o podwyższeniu komornego i w sprawie podatku dochodowego

Frakcja socjalistyczna w sejmie gdańskim złożyła na ręce senatu wniosek domagający się zlikwidowania nowych rozporządzeń wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach, a mianowicie po pierwsze, w sprawie zaprowadzenia podatku minimalnego, po drugie w sprawie obniżenia potrąceń socjalnych z podatku dochodowego i po trzecim w sprawie podwyższenia komornego. Według przepisów ustawy o

pełnomocnictwach ma sejm prawo każdej chwili uchwalić za pomocą większości zniesienia wydanych przez senat rozporządzeń sanacyjnych. Socjaliści zatem przedłożyli senatowi nowe propozycje, jak uzyskać można potrzebne dla budżetu środki, chroniąc przytem koła biedniejszej ludności a nakładając na koła bogatsze większe świadczenia.

Tłumacz się...

Swego czasu napiętnowaliśmy kłamliwą wiadomość „Słowa Pomorskiego” w sprawie lokalu Związku Gospodarczego w Domu Polskim. „Słowo Pomorskie” twierdziło bowiem, że zarząd Gminy Polskiej wypowiedział Związkowi Gospodarczemu lokal z powodów politycznych. Tymczasem, jak wiadomo, wypowiedzenie to nastąpiło gdyż lokal był potrzebny na rozszerzenie mieszczącej się w gmachu Domu Polskiego szkoły powszechnej Macierzy Szkolnej. W tych dniach odbyło się zebranie Zarządu Związku Gospodarczego i to — o dziwo! — nie w Domu Polskim, lecz w restauracji Hundehalle przy ulicy Hundegasse. „Słowo Pomorskie” donosząc o owym zebraniu czuje potrzebę tłumaczenia, dlaczego zebranie to nie odbyło się w Domu Polskim, lecz w lokalu niemieckim, przyczem za-

znacza, że zebranie to odbyło się dlatego w lokalu Hundehalle, ponieważ „zarząd Gminy Polskiej p. Maliszewskiego wypowiedział lokal Związkowi”. Tłumaczenie to jest nietylko głupie, ale bezcelne, bo zarząd Związku Gospodarczego nie zwracał się wogóle do zarządu Gminy Polskiej w sprawie lokalu na posiedzeniu, a gdyby się był zwrócił, to bezwzględnie zarząd Gminy Polskiej odstąpiłby lokal dla posiedzenia tak samo, jak każdej innej organizacji polskiej, względnie jak każdemu innemu towarzystwu polskiemu. Tłumaczenie więc „Słowa Pomorskiego” jest zupełnie nie na miejscu i nadzielibyśmy pismu temu, ażeby wreszcie zaprzestało walki przeciwko Gminie Polskiej, bowiem walka ta nie przyniesie społeczeństwu polskiemu żadnej korzyści.

Komorowskiego nie przeszedł bez echa, bo na środowe zebranie przybyli nietylko wszyscy prawie członkowie (lecz i liczni goście, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg obrad, lecz przyrzekli także poprzeć zamiary tej ważnej placówki. Walne zebranie zgaił przez p. Marczyński, witaając ks. prob. Komorowskiego, kuratora Tow. oraz przedstawicieli Zarządu Okręgowego.

Po załatwieniu formalności wstępnych objął przewodnictwo walnego zebrania ks. prob. Komorowski, powołując do pióra p. Jadwigę Troskę, a na ławników pp. Wieczorka i Krzewińskiego. Po sprawozdaniu Zarządu, w którym prezes ubolewał nad brakiem zainteresowania ze strony społeczeństwa polskiego we Wrzeszczu oraz podkreślił stan krytyczny, jaki chor przechodził z powodu częstej zmiany dyrygentów wzgl. braku dyrygenta, udzielono uspującemu zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej pokwitowania, poczem wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Marczyński prezes, Stefan wiecprezes, Troska Monika sekretarka, Troska Jadwiga zast., Grau skarbnik, Kalkowski Jan bibliotekarz, Kalkowski Bernard zastępca, Czarnecka i Wieczorek ławnicy. Na dyrygenta uproszono p. Komorowskiego.

Po dokonaniu wyboru chorążego i podchorążego dokonano wyboru Kom. Rewizyj. do której weszli pp. Murszewski i Krzewiński. Ks. kurator Komorowski, wiecprezes okręgowy p. Grimmman, oraz sekretarz okręgowy p. Tylewski złożyli nowemu zarządowi

nia owocnej pracy, a Tow. „Cecylja” jak najłepszego rozwoju.

W końcu omówiono jeszcze sprawę śpiewu podczas nabożeństw polskich w kościele parafialnym Serca Jezusowego, poczem po odczytaniu kilku komunikatów zamknął przez walne zebranie hasłem „Cześć pieśni”.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 3-go lutego 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim 795 wag. 16.536 t. węgla, 45 wag. zboża, 168 wag. drzewa i 81 wag. innych towarów; w porcie gdyni 679 wag. 12.983 t. węgla, 2 wag. zboża i 20 wag. innych towarów.

Ładowało w porcie gdańskim 17, w porcie gdyni 11 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim 54 wag. rudy, 4 wag. sztucznych nawozów i 50 wag. innych towarów; w porcie gdyni 16 wag. złomu i 5 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z dn. 4 lutego 1931 r. (Notowania nieurzędowe).

Pszonica 130 funt. 13,30—13,40; 128 funt. 13—13,10; żyto 10,50—10,55; jęczmień browarowy 12,75—14; jęczmień pastewny 11,50—12,50; owies 11,50—12,50; groch Wiktorja 11—16; zielony groch 12—14,50; otręby żytnie 8,50; otręby pszenne 10—10,50.

Nieuuczciwy urzędnik przed sądem

We wrześniu 1928 roku znikł z Gdańska asystent pocztowy Gustaw Zielke, zatrudniony na poczcie dworcowej nr. 5, po zdefradowaniu dwóch paczek z dolarami w wartości 25 tysięcy guldenów. Zielke udał się z łupem swoim najpierw do Berlina, później do Czechosłowacji, a następnie do Holandji, po czym wrócił do Gdańska, oddając się w ręce policji. Zielke stawał w tych dniach przed sądem gdańskim, oskarżony o sprzeniewierzenie. Oskarżony tłumaczył się, że narobił względnie dużo długów z powodu przystąpienia do towarzystwa osadniczego i budowania domu mieszkalnego, poczem celem ratowania się zaczął grać w kasynie soppokiem, co go spowodowało do sprzeniewierzenia. Cały łup, który zdobył w Gdańsku w dość krótkim czasie, utracił podczas swej podróży zagranicą, a do Gdańska wrócił goły jak św. turecki. Sąd skazał Zielkego — przyznając mu okoliczności łagodzące — na 2 lata więzienia, z zaliczeniem trzech miesięcy aresztu prewencyjnego.

Sprawozdanie Komitetu Gwiazdkowego Macierzy Szkolnej i Gminy Gdańskiej

W poniedziałek dnia 26 stycznia 1931 r. odbyło się pod przewodnictwem ks. Rogaczewskiego posiedzenie likwidacyjne Komitetu Gwiazdkowego. Ks. Rogaczewski zagajając zebranie wyraził przedewszystkiem wszystkim paniom Komitetowym serdeczne podziękowanie za współpracę tak w urzędzeniu samych obchodów gwiazdkowych jak również za trudny, poniesione przy zbieraniu funduszy na urządzenie gwiazdki. W końcu zaapelowano do pań, aby przypilnowały w swych ośrodkach przemeldowania i zapisów dzieci do polskich szkół senackich. Sprawozdanie z działalności Komitetu przedstawił prof. Gaweł. W tym roku obdarowano łącznie 2080 dzieci, z tego słowaczami 2080 dzieci artykułami pierwszej potrzeby, jak materiałami na ubranka, białymi paltocikami, bucikami itp. 1649 dzieci.

Wydano na ten cel: materiałów na ubrania dla chłopców 1.105,5 m.; materiałów na sukienki dla dziewcząt 1.184,5 m.; materiałów na bieliznę dla chłopców 345,3 m.; materiałów na bieliznę dla dziewcząt 289 m.; flaneli na ciepłą bieliznę 85 m.; płaszczyków 21 m.; bucików 48 par zabawek 640; książeczek 920; — ponadto znaczną ilość rzeczy otrzymanych z darów jako to: 6 kuponów na ubrania, 7 koszuł, 10 trykotów, 6 chusteczek do nosa, 4 ręczniki, 2 paltocki, 1 sweter, 4 pary pantofelków zakopiańskich, 1 para bucików brązowych, 1 fartuszek, 1 kamasze, 1 majteczki, 1 halka wełniana, 4 kiełbasy.

Kasowo przedstawia się sprawa następująca: Wpływy uzyskane ze składek na listy składkowe G. 4.081,79; wydano na zakup towarów G. 7.119,05; resztę G. 3.117,26 pokryto z funduszy Macierzy Szkolnej, uzyskanych na ten cel z rozmaitych źródeł.

Komitet przyjął sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości, przyczem podkreślono szczególnie, że Komitet gospodarował bardzo ekonomicznie, gdyż koszt przeciętny na obdarowanie jednego dziecka wyniósł zaledwie guld. 3,50, podczas gdy faktyczna wartość przekraczała kwotę guld. 5. na osobę.

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom — którzy datkami swymi przyczynili się do urzadzenia tegorocznego obchodu gwiazdkowego, wyraża Komitet Gwiazdkowy najserdeczniejsze wyrazy podziękowania. Za komitet gwiazdkowy (—) ks. Rogaczewski; (—) Poseł Erazm Czarnecki, (—) prof. Gaweł.

Zawody bokserskie K. S. Gedania z drużyną poznańską H. Cegielski

W dniu 6. bm. odbędą się w sali Werftspeisehaus (Fuchswall 6) o godz. 20,15 zawody bokserskie K. S. Gedania z drużyną poznańską H. Cegielski Poznań. Ponieważ w drużynie te startuje kilku mistrzów okręgu poznańskiego, należy przypuszczać, że walki będą nadzwyczaj interesujące, tem bardziej, że drużyna ta pokonała drużynę Gedania w zeszłym roku w stosunku 10:4 w Poznaniu.

Drużyna Gedania starać się będzie napewno klęskę zeszłoroczną zrehabilitować i dołożyć wszelkich starań, by z walki wyjść zwycięsko, i wykazać ta formę, jaką mieliśmy okazję podziwiać już w walce ze Schupo.

— Nowy pomost dla promu parowego. Dla promu parowego, kursującego między miastem a portem, otworzono nowy pomost-przystanek przy fortecy w Wisłoujściu

Sprawa o policzek... na piśmie

Red. Sacha contra kpt. Pietruski

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Grodzkim rozprawa, wniesiona przez posła Sachę, redaktora naczelnego „Słowa Pomorskiego”, przeciwko prezesowi Okręgu Zw. Legjonistów p. kpt. rez. Pietruskiemu.

Oskarżony przez p. posła Sachę o zniewagę p. kpt. Pietruski zjawiał się w towarzystwie 2 oficerów w redakcji „Słowa Pom.” i nie zastawszy red. Sachy, złożył na ręce p. Soltyśki pismo, w którym spoliczkował red. Sachę, za umieszczenie obraźliwej karykatury Marsz. Piłsudskiego. Zamiast skierować sprawę na drogę honorową p. posła Sachę zwrócił się o pomoc po paragrafy prawne, i sprawa ta znalazła swój tymczasowy epilog na wczorajszej rozprawie w Sądzie Grodzkim.

Na rozprawie p. kpt. Pietruski potwierdził prawdziwość faktów, podanych przez oskarżyciela i przyznaje, że w towarzystwie wymienionych panów przybył w owym dniu do redakcji „Słowa Pom.”, a nie zastawszy tam red. Sachy, odczytał oświadczenie, które złożył w ręce p. Soltyśki:

„Wysoki Sąd — mówi p. kpt. Pietruski — raczy jednak rozpatrzyć co było powodem mojego wystąpienia i co skłoniło nas do tego kroku. Powodem tego było postępowanie i działalność „Sł. Pom.” i ludzi stojących na czele tej gazety w stosunku do osoby Marsz. Piłsudskiego. W walce politycznej są dwa sposoby postępowania: jeden to walka uczciwa, otwarta walka ideowa pragnąca jedynie udowodnić, że tylko ta teza, którą się reprezentuje, jest dobrą dla państwa. Walka taka i atak taki spotyka się w ten sposób, że równie spokojnym i według paragrafów obowiązujących kontraktami i odpowiedzialnością, w takiej walce napewno nie potrzebowałbym, powiedziałbym, nie musiałbym składać wizyty w Słowie Pom.”

Jest jednak też sposób walki politycznej inny nieuczciwy, gwałtowny, niegodny ludzi honoru, sposób walki, który dyktuje nie przekonanie o swej racji, ale który dyktuje nienawiść osobista i zaślepienie, w ten sposób ogląda się na dobro Państwa i dobro imienia człowieka, to walka, którą prowadzą ludzie mali i marni. Pierwszy podany przeze mnie sposób walki politycznej jest obcy gazetce i obozowi p. Sachy, a zwłaszcza w stosunku do osoby Marszałka Polski. W zaślepieniu i nienawiści „Sł. Pom.” i ludzie stojący koło niego z niczym się nie liczyli, byli Marszałkowi i jego obozowi szkodliwi. Doszło do tego, że gdy obóz nasz z bronią w ręku musiał odbierać widać ludziom, którzy Polskę do grobu prowadzili gdy Warszawa się krwawiła, gdy cały naród w skupieniu śledził wypadki majowe, ten oto pan tu występujący w imieniu p. Sachy, ten pan, który z nim ręką w rękę idzie, wystąpił z projektem 4-go rozbioru Polski, z projektem separacji Pomorza, z projektem nie dyktowanym względami na dobro Państwa, ale dyktowanym nienawiścią do Marszałka, pragnąc odgradzić Pomorze od całej Polski.”

W tym miejscu sędzia przerywa, oświadczając, że ta notoryczna działalność „Słowa Pom.” jest dostatecznie znana, i że jej objaśnianie nie potrzeba.

Na zapytanie sędziego, jaki był cel oświadczenia p. kpt. Pietruski odpowiada:

„Celem naszym było odczytać tych panów od tego dotychczasowego rodzaju walki politycznej. Nie znam paragrafów i nie wiem czy to było zgodne z prawem, ale wiem, że nakazywał mi to obowiązek żołnierza I-szej Brygady i oficera polskiego. Jestem prezesem organizacji, która nie tylko cześć Marszałka Piłsudskiego, jako swego wodza, twórcę i budowniczego Państwa, ale go kołcha. Na taki wybryk w stosunku do osoby Marsz. Piłsudskiego nie mogłem pozwolić p. S. przez umieszczenie fotografii, nie chodziło o uczenie Nitschego. Znane jest podobieństwo Nitschego do Marsz. Piłsudskiego. W szerokiej masach ludności ten fakt nie jest znany. Stąd szatański pomysł. Prawnie będzie wszystko w porządku, a z ukrycia ugodził się Marsz. Piłsudskiego, to zwykła metoda tych panów. Z uwagi na to, że postępowanie tych panów uszło bezkarnie, uważałem siebie za uprawnionego do zareagowania.”

Z kolei zabrał głos obrońca posła Sachy, osławiony p. mec. Ossowski, który usiłował dowieść, że umieszczenie przez „Słowa Pom.” podobizna była autentyczną fotografią Nitschego. Obróńca p. kpt. Pietruskiego p. mec. Przysiecki w świetnie ujętym przemówieniu zbil wywoływał mec. Ossowskiego, przyczem zaznaczył, że umieszczając tę rycinę „Słowo

Pom.” miało na celu zohydzenie osoby Marsz. Piłsudskiego. Wybryk ten — mówi p. mec. Przysiecki — rozgorczył tę część społeczeństwa, która wiernie stoi pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego. Oskarżonemu p. kpt. Pietruskiemu, który chciał tego rodzaju wybrykom kres położyć, nie chodziło o osobę p. Sachy, a o system, jaki pod jego kierownictwem wytworzył się w „Słowie Pom.”. Zgóry było do przewidzenia, że fakt umieszczenia tej podobizny ujdzie bezkarnie. Nie dziwnego, że kpt. Pietruski, jako prezes Związku Legjonistów, jako żołnierz i oficer I Brygady uczuł się dotknięty. A jak zareagował p. Sacha, który również jest oficerem rezerwy? Właściwym zareagowaniem byłoby postanie świadków p. Sachy w ten sposób nie zareagował. Sprawa ta winna znaleźć swe osądzenie na drodze honorowej. Niespodziewaniem zupełnie było to, że p. kpt. Pietruski znajdzie się przed sądem

powszechnym. Kończąc, obrońca wnosi o uwolnienie oskarżonego.

Przed zamknięciem przewodu sądowego zabrał głos p. kpt. Pietruski:

„Jasnym dla mnie jest, że tendencją „Słowa Pom.” było znieważenie osoby Marsz. Piłsudskiego. Dlatego my byliśmy uprawnieni do zareagowania. Rozumiem, dlaczego p. Sacha w ten właśnie sposób zareagował. Jako żołnierz, oficer i obywatel polski, oczekuję zupełnie spokojnie wyroku za reakcję na obrazę Naczelnego Wodza.”

Po dłuższej naradzie Sąd wydał wyrok, mocą którego p. kpt. Pietruski skazany został za zniewagę p. Sachy na 100 zł. grzywny.

Od wyroku tego p. kpt. Pietruski wniósł apelację.

I tak to 100 zł. okupiło honor p. Sachy...

Pociągi do Krynicy

Ze względu na zawody sportowe w Krynicy i Zakopanem i oczekiwany z tego powodu zwiększony ruch turystyczny i wycieczkowy uruchomiony jest poczynając od soboty 24 stycznia br., codziennie w okresie do dnia 10 lutego br. włącznie od Warszawy p. osobowy do Szczakowy i dalej do Zakopanego i Krynicy poc. psp. nr. 3 i poczynając od poniedziałku 26 stycznia br. codziennie w okresie do dnia 12 lutego br. włącznie od Szczakowy do Warszawy gł. osob. powrotny pociąg pospieszny Nr. 4.

Chelmno

— Groźny pożar w Bagarele. Dnia 2 bm. powstał pożar w majątku Bagart. Ogień zniszczył stodołę wraz z zbożem, paszą, słomą i rozmaitemi maszynami rolniczymi, wyrządzając szkodę na sumę 150.000 zł. Cała nieruchomości majątku jest ubezpieczona w Pom. Tow. Ubezpiecz. w Toruniu na sumę 240.000 zł. Przy czynny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić, istnieje jednak podejrzenie, że ogień został podłożony. Dochodzenia w toku.

Gdynia a eksport polski

Wspaniałe rozwój wywozu drogą morską — Statystyka za rok ubiegły

Może jeszcze więcej pomyślnie od importu, o czym już pisaliśmy, rozwija się eksport przez port gdyński. Ogółem w roku ubiegłym wywieziono 3.121.639 ton towarów, wobec 2492 358 ton w roku 1929 i 1766.058 ton roku 1928. Odrzucając węgiel w analogicznych latach cyfry innych towarów będą wynosiły: 167.251 ton, 44.963 ton i 6.826 ton. Cyfry te nie są wielkie, gdyż obrót towarowy Gdyni opiera się głównie na węglu, ale niemniej postęp w porównaniu z poprzednimi latami jest ogromny. Przed dwoma laty wywóz innych towarów, poza węglem, prawie nie istniał, przed rokiem zaledwie zaczął się ruszać, a w roku ubiegłym dochodzi do cyfry stu kilkudziesięciu ton. Nie jest to wprawdzie ilość zadawalniająca przy bliższej analizie znajdujemy w niej zarodek przyszłych, przeważnie cenniejszych obrotów towarowych w wywozie.

Jak było zaznaczone wyżej, węgiel zajmując długo jeszcze będzie zajmował dominującą stanowisko w wywozie. Wywieziono go w roku ubiegłym 2.954.378 ton, co w porównaniu do roku 1925 daje wzrost o 506.485 ton a do roku 1928 — 1196.146 ton. Do tego należałoby dodać jeszcze 8.872 ton koksu, którego wywóz przez Gdynię zapoczątkowany został dopiero przed pół rokiem. Zwiększenie się wywozu węgla przez Gdynię należy przypisać nie tyle dobrej koniunkturze na rynkach północnych, co raczej inwestycjom przedludkowym w porcie i zwiększeniu się użytkowych nadbrzeży. W roku ubiegłym nie wle-

dzieliśmy już tego prymitywnego ładowania węgla przy pomocy własnych wind okrętowych co było powszechne w latach poprzednich, lecz wyłącznie przy pomocy kranów. Rok bieżący zapowiada się pod tym względem jeszcze korzystniej. Wykańcza się wspaniałe transporter „Skarbofermu” przy nadbrzeżu duńskim, tuż obok rozpoczyna wkrótce prace starcja bunkrowa ze swymi nowoczesnymi urządzeniami przedludkowymi, co łącznie z ustawieniem 4 nowych kranów portalowych powinno zwiększyć zdolność przedludkową portu przynajmniej o 50 proc.

Na drugim miejscu w wywozie portu gdyńskiego figuruje cukier. Początek eksportu cukru przez Gdynię datuje się dopiero od 1928 roku, po wybudowaniu odpowiednich składów. Składy te odrazu umożliwiły racjonalny i na większą skalę zakrojony eksport. Wywieziono no cukru w ub. roku 89.765 ton. Po wybudowaniu drugiego, wielopiętrowego magazynu cukier znajdzie w Gdyni bardzo dogodny warunki dla ekspedycji, co w połączeniu z tanją robocizną ostatecznie przyciągnie do nowego portu przynajmniej połowę ilości cukru, wywożonego z Polski drogą morską.

Inne pozycje towarowe, aczkolwiek nie zajmują takiego dominującego stanowiska, jak węgiel i cukier, jednak wybitnie powiększyły obrót towarowy portu i to zarówno co do ilości jak i jakości. Największą pozycję w nich zajmują wylętki buraczane, których w roku ubiegłym wyeksportowano 16.220 ton. Po u-

trudnieniach celnych stawianych na ten produkt przez Niemcy, dokąd szedł w ubiegłych latach prawie cały wywóz wylętków, wyłoniła się na nie niespodziewanie dobra koniunktura w Stanach Zjednoczonych. Do zdobycia rynku amerykańskiego przyczyniła się także wygodna bezpośrednia komunikacja statkami American-Atlantic Line. Ponieważ Polska wywozi zagranicę znaczne ilości wylętków — spodziewać się należy, że część tego wywozu stale kierować się będzie drogą morską przez Gdynię. Dochodzą tu także i tranzytowe ładunki makuchów rumuńskich, które od paru miesięcy korzystają z pośrednictwa Gdyni.

Dalszą pozycją eksportową, mającą przed sobą duże możliwości, są produkty łuszczeni Ryżu: Ryż polerowany, mąka i otręby ryżowe. Wywieziono ryżu 6.529 maki ryżowej i otręb 9.430 ton, analogiczne cyfry dla 1929 r. będą: 4.109 ton i 1.008 ton. Wywóz tych produktów ulega stałej wyższości i kieruje się przedewszystkiem do Anglii i Holandji.

Na specjalne omówienie zasługują produkty rolnicze: zboże, wyroby mięsne i nabiał. Przed rokiem nie znajdowaliśmy ich w obrocie towarowym portu, chociaż możliwości eksportowe istniały już wówczas, ale na przeszkodzie stał brak Chłodni dla produktów łatwo psujących się oraz elewatorów dla zboża. Po wykończeniu Chłodni i dostosowaniu magazynów Olejarni Gdyni — do przechowywania zboża, eksport płodów pochodzenia rolniczego odrazu ruszył naprzód i wybił się na trzecie miejsce po węglu i cukrze, dochodząc w sumie do 32.482 ton, w tem zboża 8.521 ton, bekony 11.197 ton, szynki 1.068 ton, drób 51 ton, masło 1.470 ton, jaja 484 ton. Jest to właściwie bilans półroczny, gdyż zaczęto eksportować te produkty od czerwca u. r.

Dalszą nową pozycją eksportową są nawozy sztuczne: siarczan amonu, sięgający 3.086 ton, sól potasowa 1.986 oraz drzewo w ilości 2.058 ton. Obecne warunki w porcie nie pozwalają rozwinąć eksportu drzewa na większą skalę, natomiast nawozy sztuczne których produkcja w kraju stale zwiększa się niewątpliwie skorzystają przedewszystkiem z portu gdyńskiego w poszukiwaniu dróg eksportowych na rynki północne.

Pozostałe towary, zajmujące pozycje zaledwie po kilkaset ton, nie odgrywają w obrocie towarowym portu większej roli. Są to wyroby przemysłowe, jak rury żelazne 915 ton, radjatory 264 ton, szuby kolejowe 52 ton, blawy 387 ton, oraz produkta kopalniane — sól 2.000 ton, cynk 132 ton i cement 150 ton, wreszcie różna drobica w ilości 2.000 ton.

Z powyższej charakterystyki obrotu towarowego portu za rok ubiegły widzimy, że port gdyński pomimo kryzysu gospodarczego rozwijać się będzie i nadal w miarę potęgowania się życia gospodarczego Polski i wzrostu obrotów handlowych drogą morską. B. K.

Przedwczesna wiadomość

Rozeszła się pogłoska, podana nawet przez jedno z pism, że komisarzem rządu m. Gdyni został mianowany p. pulk. Wyżelłóczyński. Jak się dowiadujemy z kół poinformowanych, wiadomość ta jest przedwczesna, gdyż dotychczas żadna decyzja w tym kierunku jeszcze nie zapadła.

Polscy hurtownicy ujmuja w swe ręce import i eksport

Zyciu gospodarczemu na Pomorzu, a pośrednio życiu gospodarczemu sąsiednich Województw a nawet całej Polski dotkliwie daje się we znaki bezpośrednio sąsiedztwo W. M. Gdańska i płynące stąd konsekwencje.

Rada naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, a także Rada Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza dążą do tego, żeby stworzyć sprzyjające warunki rozbudowy handlu drogą reformy ustaw podatkowych i liberalnej polityki kredytowej i przywrócić handlowi jego zdolność operacyjną. Twierdzimy, że bez uzdrowienia i wzmocnienia handlu wewnętrznego, zagadnienia własnego handlu zagranicznego nie rozwiążemy.

Zycie gospodarcze Pomorza przechodzi wraz z całym krajem b. poważny kryzys gospodarczy, lecz specjalne warunki wynikające z jego położenia geograficznego, strukturalnego i politycznego — sprawiają, że zagrożony nurt życia gospodarczego — staje się kwestią dotyczącą nie tylko samego Pomorza lecz w równej mierze jest problemem gospodarczym o ogólnopolskim pierwszorzędnym znaczeniu.

Organizacja kupiectwa pomorskiego — Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu w Grudniadzu — wychodząc z założenia, że chwila obecna, kiedy wszystkie wysiłki Rządu idą w kierunku rozbudowy i rozwoju portu Gdyni, najbardziej nadają się do wzmocnienia akcji naszego kupiectwa, zmierzającej do wyswobodzenia się z pod supremacji Gdańska i ujęcia w polskie ręce zmonopolizowanego przez firmy gdańskie

importu i eksportu, po porozumieniu się z Rządem, zainicjowała utworzenie Syndykatu Hurtowni Kolonjalno-Spożywczych w Gdyni, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością.

Celem Spółdzielni będzie import i eksport wszelkich towarów kolonjalno-spożywczych, informowanie członków o koniunkturach na rynkach światowych, racjonalizacja importu i eksportu, organizacja zbytu towarów kolonjalnych i spożywczych oraz owoców południowych.

Spółdzielnia korzystać będzie z jaknajdalej idących ulg podatkowych i pomocy kredytowej, co umożliwi zrównanie szans hurtowników polskich z zagranicznymi.

Wyłoniona na zebraniu organizacyjnym Komisja odbyła szereg posiedzeń w Grudniadzu, Bydgoszczy, Gdyni i Poznaniu i opracowała statut Syndykatu. Zebranie organizacyjne odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 lutego rb. o godz. 15 w sali Rady Miejskiej (Ratusz) w Grudniadzu.

Na zebraniu to zostali zaproszeni Hurtownicy Kolonjalni Pomorza, Poznańskiego, Okręgu Nadnoteckiego i Śląska, a także przedstawiciele Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudniadzu, Poznaniu i Bydgoszczy, przedstawiciele Związku Towarzystw Kupieckich w Grudniadzu, Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach, Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Gdyni oraz prasa.

KRONIKA

piątek
6
lutego

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Agaty

Piątek Doroty

— Dyżury Aptek: do poniedziałku 9 hm. pełnią dyżur: Apteka Nowomiejska, Bielawki, Chodkiewicza 5; Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5; Apteka Staromiejska, ul. Długa.

Teatr Miejski:

We czwartek: „Palestrant”.

W piątek: „Różowe domino”.

W sobotę: „Opowieści Hoffmana”.

Kina:

Corso: „Klejnoty świątyni Opar”.

Kryształ: „Wiatr od morza”.

Marysienka: „Zasadzka pod wodą”.

Nowości: „Pieśniarz gór”.

Okno: „Niema z Porticji”.

Apollo: „Maciste imperator”.

Z miasta

— Osobiste. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów Sylwester Maciejewski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępstwo objął nacelnik Wydziału III inż. J. Bzdernik.

— Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży szkolnej. W czwartek 5 hm., piątek 6 hm., sobotę 7 hm. o godz. 3.30 popoł. wyświetlane będą w kinie „Marysienka” ul. Gdańska następujące obrazy: 1) Pajaki, biologia pajaka, walka z muchą i motylem itp; 2) Nauka jazdy na nartach, pokaz wzorowego sprzętu, ćwiczenia narciarskie, jazda i skoki mistrzów świata, przyjemności i niebezpieczeństwa wycieczek; 3) Księżyc, przyroda księżycy, podróż w pocisku na księżyc (fantazja) życie na księżycu; 4) Nad brzegami Gangesu, komedia z Harry Peelem. Ceny biletów 30, 50 i 80 gr. Kasa czynna w każdym dniu przedstawienia od godz. 3 popoł.

— Ostre strzelanie 62 p. p. W dniach 5 i 6 przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty wkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wkp. — ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— Zebranie Sekcji Pracowników Umysłowych Gen. Federacji Pracy odbędzie się w czwartek dnia 5 hm. o godz. 20-ej w lokalu przy ul. Mostowej 6 — wejście z ul. Groblowej.

— Bal P. C. K. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do łaskawej wiadomości, że bal reprezentacyjny odbędzie się w dniu 7 lutego br. pod Orlem.

— Tym razem szoferzy. Onegdaj nocą napadnięty został na ul. Jagiellońskiej jadący motocyklem p. Bronisław Piotrowski zam. przy ul. Kościuszki 37, przez trzech szoferów, Napastnicy miast pilnować swych wehikułów wsiadli do taksówki i puścili się w pogoń za p. Piotrowskim raczej dla fantazji, niż z jakichś innych racjonalnych powodów. Dopadłszy p. Piotrowskiego szoferzy stracili go z motocykla a następnie pobili do nieprzytomności. Po bohaterstwie tym wyczynie napastników wrócili spokojnie na miejsce postoju swych dorozek, pozostawiając Piotrowskiego na jezdni. Ułitowali się nad nim przechodnie, którzy zanieśli obitego do Lecznicy Miejskiej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Czyżby tak nie należało „wesołych szoferów” zlekka zasmucić egzemplarycznym ukaraniem i poskromieniem wybijającego ich temperamentu?

— Nie ufaj ludziom. O słusności tej maksymy przekonał się szofer taksówki Nr. 52. Antoni Konieczka, który wprowadzony w błąd elegancją dwóch jakichś osobników, zawarł z nimi onegdaj „intratny” interes polegający na rozwożeniu samochodem po różnych miejscowościach Pomorza skrzynek ze śledziami i pitlingami. Nieznani kombinatory załadowali do samochodu kilkanaście skrzyń tych delikcji i kazali się powieść do Chełmna, Przechowa, Kotomierza i in. miejscowości, gdzie po drodze odstawali po różnych szynkach i restauracjach swój towar. W drodze powrotnej zatrzymawszy się przed pewną restauracją w Fordonie, poprosili szofera by na ich koszt uraczył się w niej czymś ciepłym, sami zaś odnieść mieli dwie ostatnie skrzyńki do jakiegoś tam odbiorcy. Nie przeczuwający podstępny p. Konieczka przyjął chętnie dzentelmeńską propozycję dowcipnych komiwojażerów, którzy korzystając z naiwności szofera, ulotnili się jak kamfora. P. Konieczka po przeczekaniu całej nocy na swych pasażerów wrócił do Bydgoszczy ponosząc przeszło 100 zł. straty. Po oszustach nie pozostał ślad.

Ankieta „Dnia Bydgoskiego”

Gdzie winien być dworzec autobusowy?

Ponieważ sprawa dworca autobusowego jest nadal aktualna a ostatnio tragiczny wypadek dał najlepszy „dowód” jak bardzo ważną jest sprawa odpowiedniego miejsca na dworzec autobusowy, rozpisujemy ankietę — gdzie winien być dworzec autobusowy w Bydgoszczy?

Mamy wrażenie, że w tej tak ważnej dla życia miasta sprawie wypowiedzą się nie tylko osoby prywatne, ale również pewne stowarzyszenia i organizacje a w pierwszym rzędzie Touring Klub, który, jak nam wiadomo od dwóch lat zabiega w sprawie dworca autobusowego o czynników miarodajnych.

Poniżej zamieszczamy uwagi w tej sprawie jednego z naszych czytelników p. Józefa Piszeza.

„Po fatalnej dla miasta katastrofie autobusowej — wreszcie przystępują ojcowie naszego miasta do rozwiązania kwestji nad budową dworca autobusowego. Najaktualniejsze zagadnienie „gdzie ów dworzec posta-

wić”, zaprzęta dziś głowy miarodajnych czynników. A trzeba przecież w tym ośrodku postawić, w którym koncentruje się cały poważny ruch handlowy. Teren, na którym ma ów dworzec stanąć, nie może być ciasny, nie może się znajdować w pobliżu miejsca w którym się już koncentruje inny ruch pojazdowy.

Po mieście krążą różne wieści i kombinacje. Przyłączając się do kombinatorów i projekciarzy, pragnę wskazać na miejsce, któreby podług mego zdania było najodpowiedniejsze na stację autobusową.

Przy ul. Grodzkiej, vis a vis gmachu Urzędu Bezp. Porządku Publicznego stoi wcale przyzwoity domek, na dający się na „dworzec autobusowy”. Obok na prawo jest „plac karuzeli”, który oszpecają stojące tam na okres zimowy — budy i wozy karuzeli. Po lewej stronie od „domku” jest ogródnictwo p. Florjana Figurskiego. Cały teren tych trzech posiadłości sięga od

ulicy Przed Zamczyskiem o ul. Bernardyńskiej i ma około 6500 mtr. kwadratowych; wolny, niczem nie hamowany dojazd z ulic: Grodzkiej, Bernardyńskiej, Przy Zamczysku.

Obecny postój autobusów przy Placu Kościeleckich, jest ze względu na obok stojącą szkołę ludową i grożące niebezpieczeństwo dla dziatwy niemożliwy. Dalej hamuje on dojazd do hali miejskiej licznym rzeźnikom.

Biorąc pod uwagę poważne korzyści, jakie miastu przynosi ruch autobusowy, trzeba stanowczo uwzględnić wygodę pasażerów. Centrum miasta jest celem każdego nieomal przybysza, tu on załatwia swe zakupy, tu pragnie je nadać na stację autobusów etc. etc. Dla dobra miasta i dla wygodę przyjezdnych winni się ojcowie miasta na powyższe propozycje zgodzić, temwiecej, że wyłożony na ten cel pieniąż przyniesie miastu z tytułu postoju ładny procent.

Delegacja bezrobotnych jedzie do Warszawy

Onegdaj o godz. 3 po południu odbył się w sali Patzera za zezwoleniem władz wiec bezrobotnych, na który przybyło około 300 osób. Wiece ten mimo zbożnych zamiarów myszkujejących wszędzie komunizujących „niezależnych” przeobrażenia go w żywiolową manifestację „uciskanego proletariatu” przeciw „burżuazji” Polsce, miał przebieg najzupełniej spokojny i poniekąd skupiony. Walka o byt, szara codzienna troska o chleb nastrojała zebranych bezrobotnych zbyt poważnie, by dawali posłuch jarmarczynom hockom-klockom komunistycznej propagandy.

Imieniem Związku Zawodowego starał się przemawiać p. Roszak, którego jednak nie dopuszczono do głosu. Natomiast stare wygi wiecowe, majstry od robienia ruchu „niezależnego” ideowi poplecznicy obecnego reżimu moskiewskiego panowie Waliszewski, Wnuk, Dobrzański, Łuczak i Małeckie używali sobie, co się wzięło, pomstuiąc na wszystkie i wszystkich, których im rozpęd aratorski nasunął. A więc dostało się zarządowi Kuchni Ludowej za raczenie bezrobotnych obiadem, którychby „ni pies nie powąchał” za podawanie grochu ugotowanego ze sodą, za chleb z zakalcem i in. główne grzechy kulinarne. Po „głowce” otrzymał i „Dziennik Bydgoski” za zaprzestanie przyjmowania ofiar na rzecz bezrobotnych i „Gazeta Bydgoska” za inną tam jakąś zbrodnię i zarząd miasta za „kolekcjonowanie” w banku składek i sum z dobrowolnego opodatkowania się organizacji i stowarzyszeń zarobkujących na rzecz zmniejszenia bezrobocia za miniaturowe deputaty węgla który nie starczy na ogrzanie pokoju na jeden nawet tydzień, a cóż dopiero na miesiąc i t. d. W tej plejadzie skarg i wyrzutów znalazły się również sądy trzeźwe i poglądy realne jak domagający się przema-

czenia sum zebranych drogą ofiarności społeczeństwa na uruchomienie przemysłu czy prac inwestycyjnych, by w ten sposób dać bezrobotnym pracę, a nie zmuszać ich i skazywać na wieczne jałmużništwo. W końcu zebrani wybrali delegację w składzie Dobrzańskiego i Olszewskiego, którzy udać się mają do Warszawy, by przedstawić Ministrowi Opieki Społecznej potrzebę bezrobotnych bydgoskich oraz przedłożyć mu szereg dezyderatów, któreby pozbawionych pracy wyhawili z niedoli. Mamy pewne zastrzeżenia co do składu wyżej wspomnianej delegacji. PP. Dobrzański i Olszewski są zbyt agresywnymi politycznie impetykami, by głos ich o zabarwieniu wiecowym znalazł posłuch względnie wzruszył serca władz centralnych. Raczej mogą zaszkodzić niż polepszyć sprawę — ale jest to już rzecz samych bezrobotnych. Wybrano jeszcze komisię do miejskiej Opieki Społecznej, w składzie pp. Małeckiego, Pawłaka i Waliszewskiego.

Radzimy p. Waliszewskiemu nie pluralizować „majestatycznie” swej osoby na deseni: „my bezrobotni”, „my głodni” itd. Nikt bowiem nie uwierzy p. Waliszewskiemu okalającemu w dostatek palto zimowe o puszystym kołnierzu futrzanym, czyniącemu wrażenie solidnego burżuja, że jest głodny lub bezrobotny, on — ponoś majster, zatrudniający kilku czeladników. To generalizowanie siebie czyni wrażenie zlekka śmieszne, jak komicznym np., gdyby p. Waliszewski znalazłszy się przypadkowo na zebraniu związku zawodowego pielęgniarzek, wszedł na trybunę i z patosem ryknął: „my kobiety...”. Wprawdzie retoryka wiecowa zaszła się na szerokim gościu, nie zawsze pozostałym w zgodzie z logiką, czy faktycznym stanem rzeczy, jednak i ten rozmach gestu nie powinien przekraczać pewnych ram umiaru.

Wyniki zawodów szermierczych o mistrzostwo O. K. VIII w Bydgoszczy

Jak już o tem w numerze wczorajszym „Dnia Bydgoskiego” donieśliśmy odbyły się w dniach 3 i 4 lutego b. r. w sali gimnastycznej 62 p. p. w Bydgoszczy zawody szermiercze o mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. VIII, a zarazem o eliminację najlepszych zawodników z terenu tegoż korpusu do zawodów o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Warszawie w dniach 13, 14 i 15-go lutego b. r.

Zawody podzielono na dwie grupy: oficerską i podoficerską, z których każda obejmowała konkurencje na szable, szpady i florecie.

W skład jury wchodził: por. Popowski, por. Fryszczyński (wymienieni brali również udział czynny w zawodach), por. Bartyński, podch. Adamski i wachmistrz Grzegorek (dwaj ostatni — dla podoficerów). Przeprowadzenie zawodów powierzone komendantowi garnizonu gen. Thommeo, na kierownika technicznego powołano mjr. Zglenickiego Tadeusza — obwodowego komendanta P. W. 62 p. p., na gospodarza por. Lüdnera, sekretarzem zarządu Jasiński.

Do zawodów zgłosili się najlepsi szermierze Pomorza i Kujaw. Licznie reprezentowane były

Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Chełmno i Grudziądz, najliczniej zaś obsadziło zawody Centralne Wyszkolenie Kawalerji z Grudziądza.

Zawody odbywały się w obecności przybyłego specjalnie do Bydgoszczy inspektora armji generała Osiańskiego. Z ramienia D. O. K. VIII był obecny kpt. kierownik referatu wychowania fizycznego w Okręgowym Urzędzie P. W. i W. F. w Toruniu. Głównym sędzią był kpt. Barciński ze Szkoły Podch. w Bydgoszczy.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach:

Na 29 zgłoszonych zawodników stanęło do zawodów 27.

Grupa oficerska.

Konkurencja w szabli: klasa A.: 1) porucznik Chmalik — Szk. Podch. Artylerji Toruń; 2) por. Wincenty Fryszczyński — Szkoła Podch. Artylerji Toruń. — Klasa B.: 1) por. Koprowski Franciszek — Centr. Wyszkol. Kaw. Grudziądz; 2) por. Madaliński Leon — 16 pap. Grudziądz; 3) por. Szajnert Józef — 8 haon saperów Toruń.

Konkurencja w szpadzie. Klasa A.: 1) por. Madaliński Leon, 2) por. Chmalik Edward — Szk. Podch. Art. Toruń, 3) por. Fryszczyński Win-

Odpowiedzi redakcji

— Panu Sz. Sz. z Wilcza. Jeżeli chodzi o renty, to z sum budżetowych XX pobierają pobory na zasadzie konkordatu. Pewne rozliczenia jednak od dochodów przeprowadza Kurja. Co do reszty spraw, o które Pan za-pytuje, to są one zależne od ogólnej polityki gospodarczej Rządu. Trudno na te pytania dać krótką odpowiedź, gdyż są one związane z najistotniejszymi zagadnieniami ekonomicznymi.

— Bezrobotny. Zaleć pańskie częściowo słuszne, lecz my nie mamy prawie żadnego wpływu na te sprawy, prosimy podać swoje nazwisko do redakcji.

— Pani Zofji M. Za miły liścik dziękujemy. Prosimy przesłać.

— Panu K. L. Dokładne informacje otrzy-ma Pan w Starostwie.

centy. — Klasa B.: 1) por. Pałucki Władysław — 59 pp. Inowrocław; 2) ppor. Wojciechowski Feliks — 4 pap. Inowrocław.

Konkurencja we floreciach. Klasa A.: 1) por. Chmalik Edward, 2) por. Fryszczyński Wincenty, 3) por. Madaliński Leon. — Klasa B.: 1) por. Koprowski Franciszek, 2) ppor. Pasternakiewicz Jerzy — 16 pap. Grudziądz.

Grupa podoficerska.

W grupie tej z powodu małej liczby zawodników (11) startowano tylko w klasie B.

Konkurencja w szabli. Klasa B.: 1) st. wachmistrz Różycki Józef — C. W. Kaw. Grudziądz; 2) wachmistrz Śniegowski Michał — C. W. Kaw. Grudziądz; 3) wachmistrz Langiewicz Stanisław — C. W. Kaw. Grudziądz.

Konkurencja w szpadzie. Klasa B.: 1) wachmistrz Śniegowski Michał, 2) wachmistrz Janiszewski Antoni — C. W. Kaw. Grudziądz, 3) wachmistrz Langiewicz Stanisław.

Konkurencja we florecie. Klasa B.: 1) st. wachm. Różycki Józef, 2) st. wachm. Langiewicz Stan., 3) st. ogniomistrz Kucharski Józef — Szk. Podch. Art. Toruń.

Wobec powyższych wyników w skład drużyny reprezentacyjnej D. O. K. VIII na zawody w Warszawie weszli: porucznicy Chmalik, Madaliński, Pałucki, Koprowski, Fryszczyński z grupy oficerskiej oraz wachmistrzowie Różycki, Śniegowski i Grzegorek Leon z C. W. Kaw. Grudziądz z grupy podoficerskiej.

Po zakończeniu zawodów odbyło się rozdanie nagród, którego dokonał insp. armji gen. Osiański w towarzystwie gen. Thommeo i dowódcy 62 p. p. pułk. dypl. Powierzy.

Z kolei odbyła się przed generalną oraz gośmińską pokazowa walka pomiędzy mistrzem szkół wojskowych Polski podch. Adamskim a mistrzem klasy A. grupy podoficerskiej O. K. VIII wachm. Grzegorkiem. Waleczono na szpady i szable.

Zawodom towarzyszyło olbrzymie zaciekanie nie tak ze strony korpusu oficerskiego, jak i hufców szkół miejscowych, które przez dwa te dni z zapartym oddechem śledziły przebieg każdej z konkurencji. Zawodnicy kawalerzyści górowali tak formą jak i stylem walki nad piechociarzami. Organizacja zawodów nie pozostawiała nic do życzenia. Sprzętu dostarczyła częściowo Szk. Podch. w Bydgoszczy, częściowo zaś 62 p. p.

Podgórz

— *Strażacy na kuchni dla bezrobotnych.* Dzięki poparciu obywatelstwa i sprężystej działalności Komitetu zabawowego Ochotn. Straży Pożarnej zaliczyć należy niedzielną zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskim za udaną.

Czysty zysk wynosi 97,50 zł., z której to kwoty przypada 50 proc. na rzecz kuchni dla bezrobotnych. Jest to już druga ofiara Ochotn. Straży Pożarnej na pomoc dla bezrobotnych.

— *Z Rady Miejskiej.* W piątek odbędzie się w Magistracie o godz. 7-mej wieczorem posiedzenie Rady Miejskiej. Z ważniejszych spraw jest na porządku dziennym uchwalenie budżetu miejskiego, emerytury dla p. Weberowej, rozwiązanie sprawy wakansu na burmistrza, sprawozdanie Komisji w sprawie gazowni i szereg innych spraw aktualnych, które niewątpliwie zainteresują szeroki ogół publiczności.

Kościerzyna

— *Z życia „Rodziny Policyjnej“.* W ub. piątek w sali Starostwa powiatowego w Kościerzynie odbył się roczny zjazd Rodziny Policyjnej pow. kościerskiego przy obecności 25 delegatów. Obrady zaszczylił swą obecnością pp. starosta Malanowski, delegatki Zw. Pracy Obywatelskich Kobiet p. Kahlowa i dyrektorka Zbąska. Jako pierwszy przemówił komendant powiatowy P. P. komisarz Królikiewicz, witając gości oraz delegatki z powiatu. Po przemówieniu p. starosty Malanowskiego, który życząc owocnych obrad przyrzekł organizacji pomoc w razie potrzeby, wybrano przyzjęm zjazdu, w skład którego weszły: p. Kahlowa jako przewodnicząca, pp. Zbąska, Buczkowa, Grzenkiewiczowa jako asesorka, a p. Miorznikowa jako sekretarka. Z kolei dłuższy referat o celach, o zadaniach organizacji wygłosił p. komisarz Królikiewicz, poczem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z całorocznej pracy używając jednogłośnie absolutorjum.

W skład Zarządu na rok bieżący wybrano pp. przewodnicząca — Kahlowa, zastępczyni — Grzenkiewiczowa, sekretarka — Miorznikowa, skarbniczka — Krzysztopiakowa. Do komisji rewizyjnej weszły pp. Frankiewiczowa, Trzebietowska i Stabrowska. Po wyczerpaniu obrad p. komendant Królikiewicz podziękował gościom za serdeczne zainteresowanie się sprawami Rodziny Policyjnej poczem obrady zamknięto.

Golub

— *Zebranie L. O. P. P.* W sobotę, odbyło się w Magistracie organizacyjne zebranie L. O. P. P.

Po dokonaniu wyboru tymczasowego komitetu — ustalono zwołać — walne zebranie na dzień 8 lutego o godz. 5 po poł.

— *Składki na bezrobotnych.* Tuż nauczytelstwo wraz z rejonem płatniczym — złożyło 1 proc. do swoich poborów — na fundusz dla bezrobotnych — w Magistracie.

— *Zebranie Z. P. N. S. P.* — „Ognisko“ — Golub. W ub. piątek, odbyło się w Golubiu zebranie członków „Ognisko“. Po referacie p. Wolffa na temat: „Figury liczbowe w początkach nauczania rachunków“, nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy członkowie. Poza innymi sprawami organizacyjnymi, członkowie orzekli się przeciw urzędzeniu dorocznej zabawy karnawałowej.

GRUDZIĄDZ

Do mieszkańców m. Grudziądza

Jednym z najdotkliwszych skutków wielkiej wojny jest bezrobocie, które ogarnęło cały świat, a z nim i nasz kraj. W Grudziądzu jako w mieście przemysłowym bezrobocie odczuwamy tem dotkliwiej.

Srodki przeznaczone na walkę z bezrobociem ze strony Rządu i samorządu są niewystarczające. Sprawą złagodzenia doli bezrobotnych, pozbawionych pracy wskutek kryzysu gospodarczego, winno się zająć całe społeczeństwo.

Z inicjatywy Rady Miejskiej na terenie naszego miasta powstał Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Bezrobotnym w skład którego wchodzi reprezentanci wszystkich bezwyjątko sfer społecznych.

Komitet ten zwraca się z gorącym apelem do wszystkich towarzystw, organizacji, instytucji oraz zrzeszeń jak: wielki przemysł, kupiectwo i większe i drobne rzemiosło, wolne zawody, wojsko, duchowieństwo, urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni itp oraz do wielkich mas robotników zatrudnionych, ażeby tym wszystkim, którzy chcą pracować, a pracy znaleźć nie mogą, przyszli z pomocą na przeciąg najkrótszy 3-ich miesięcy od 1 lutego do 1 maja roku bież.

Wszyscy, którzy zarabiają powinni opodatkować się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych stosunkowo do swych dochodów.

Sprawa jest niezmiernie ważną i pilną, to też do akcji tej należy przystąpić natychmiast.

Komitet proponuje jako najniższą stawkę dobrowolnego podatku 1 proc. od miesięcznego dochodu, poczynając od 1 lutego rb., przy czem požądane są również datki w naturze jak produkty spożywcze, odzież itp.

Wszyscy, którzy dobrowolnie opodatkują się w Komitecie otrzymają kartę, która uwalnia z wszelkich na ten cel datków wobec osób, zgłaszających się o osobiste zapomogi.

Ponadto Komitet zwraca się do towarzystw o urządzenie imprez na zasilenie funduszu komitetu.

Niech nie będzie ani jednej imprezy sportowej czy zabawowej, któraby nie przyczyniła się do otarcia łez głodnym, zziębniętym i wołającym o pomoc.

Wszyscy na front do walki z bezrobociem!

Komitet:

(—) Szychowski — prezes Rady Miejskiej — przewodniczący. (—) generał Ładoś — zastępca przewodniczącego. (—) dyr. Grodzki, skarbnik. (—) Gawroński — sekr. miejski, sekr.

Kronika

— *Noeny dyżur aptek:* Apteka pod Kołtona, ul. Wybickiego 33 i Apteka pod Gwiazdą, ul. Chelmińska 26.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Czwartek 5 bm.: „Egzotyczna kuzynka“.
Sobota 7 bm.: „Nie rzucaj mnie madame“ — premjera.

Niedziela 8 bm. o godz. 4 pp. „Egzotyczna kuzynka“.

Niedziela 8 bm. o godz. 8 wiecz.: „Nie rzucaj mnie madame“.

Repertuar kin:

Apollo: „Serce pieśniarza“.
Gryf: „Pokusy Europy“.
Orzeł: „Piękność amerykańska“ i „Czej matkę swoją“.

— *Zebranie Federacji Pracowników Umysłowych* odbędzie się w dniu 5 lutego br. o godz. 19 w Domu Towarzystw przy ul. Moniuszki nr. 8. Przybycie wszystkich członków konieczne. Bezrobotni zechcą przynieść swoje legitymacje bezrobocia, oraz poświadczenia zameldowania policyjnego, które konieczne do odbioru kartek na opał i żywność. Zarząd.

— *Zw. Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Koło w Grudziądzu* składa najserdeczniejsze podziękowanie za wzięcie udziału w naszej uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. i złożone ofiary na fundusz sztandarowy a w szczególności szan. chrześnym, przedstawicielom władz i duchowieństwa, wszystkim ofiarodawcom, wszystkim korporacjom za przesłanie delegacji ze sztandarami oraz Straży Ogniowej z ich komendantem p. Kaszewskim na czele i policji państwowej za utrzymanie wzorowego porządku podczas całej uroczystości. Specjalne podziękowanie dla p. gen. Ruchmistrza za ofiarowaną nam orkiestrę do pochodu.

— *Podziękowanie.* Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Grudziądza składa w imieniu bezrobotnych serdeczne „Bóg zapłać“ p. Fr. Kaubemu wł. kina „Apollo“ za złożenie dla bezrobotnych z okazji swego 25-letniego jubileuszu małżeńskiego 2.500 biletów wolnego wstępu.

— *Komitet Rzemieślniczy niesienia pomocy bezrobotnym* zwołuje pod przewodnictwem Prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Jakubowskiego zebranie wszystkich zarządów cechów oraz przewodniczących wydziałów czeladniczych na dzień 5 lutego (czwartek) o godz. 7 wieczorem. Zebranie odbędzie się w sali Izby Rzemieślniczej ul. Groblowa 27-29. Posiedzenie jest bardzo ważne i przybycie zarządów cechów oraz przewodniczących wydziałów czeladniczych konieczne. Za Komitet Rzemieślniczy niesienia pomocy bezrobotnym — (—) Łagoda. (—) Paluszkiwicz.

— *Tow. Czeladzi katolickiej.* Zebranie dnia 9 lutego b. r.

Z teatru

Dziś o godz. 8 wieczorem raz jeszcze grana będzie doskonała komedia Ludwika Verneuil'a pt. „Egzotyczna Kuzynka“, która cieszyła się coraz większym powodzeniem — wzbudzając entuzjazm publiczności, która bawi się i śmieje przez całe trzy akty, podziwiając wyśmienitą grę naszej koncertowej czwórki.

W sobotę wielka premjera głośnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Nie rzucaj mnie madame“. Komedia ta grana z olbrzymim powodzeniem od kilku miesięcy w Warszawie, stała się złotodajnym źródłem teatru Letniego w stolicy. Nie rzucaj mnie madame“, należy do najlepszych utworów komedjowych doby obecnej, oprócz wysokich walorów scenicznych posiada niewyczerpaną dozę szczerzego humoru.

Swiecie

— *Kto daje i odbiera... Pierwszego!...* Najgorszy dzień w życiu urzędnika, mimo, że ma pieniądze przez 5 minut... Specjalnie kiepski to dzień dla pracowników Szpitala Powiatowego, którzy muszą zwrócić — renumerację, uchwaloną i wpisaną do budżetu na rok 1930 przez Sejmik Powiatowy.

Nie nie pomoże uchwała, jeżeli gospodarce musi się latać skórą wyciętą z grzbietu tych, którzy za marny grosz pracują, cały dzień bez wytchnienia, jak to bywa i zwykle bywać musi w szpitalu. (ek.)

— *„Biedny“ piec magistracki.* Z braku funduszy magistrat czuł się zmuszonym wyplacić bezrobotnym zaliczkowo po 1 zł. za miast po 2 zł. Niektórzy brali, inni czekali. Ale stało się, że dzięki „siłom wyższymi“ zaczęto wypłacać po 2 zł. na osobę. Wiadomość o tym ewenemencie tak poruszyła urzędników do zasłków, że zrobili prawdziwy szturm na biuro przy czem — wyrzucili rozpalony prawie do czerwoności, piecyk żelazny. Szczęście prawdziwe, że na tem się tylko skończyło, inna sprawa, że nie zawsze się tak udaje. (ek.)

— *Z Rady Miejskiej.* Na ostatnich dwu posiedzeniach między innymi sprawami poruszyła Rada Miejska kwestję, która szczególnie żywym echem odbija się wśród publiczności przysłuchującej się obradom oraz szerszych rzesz obywateli miasta. Sprawą tą żywo dotyczącą wielu i zazdrośnie dyskutowaną jest kwestja plac funkcyjariuszy miejskich, którzy stają się przedmiotem zazdrości nie tylko bezrobotnych; lecz nawet dla urzędników państwowych z wyższym wykształceniem. Kwoty plac funkcyjariuszy magistratu wyodrębniła plotka. W rzeczywistości są to kwoty następujące: Pobory burmistrza wynoszą 10.676 zł. rocznie, sekretarza magistratu 6.303 zł. Mówi się jakoby pobory woźnego wynosiły około 5.000 zł. W rzeczywistości pobiera nie woźny lecz inkasent podatkowy 4.489 zł. i 200 zł. dodatku, zaś pobory woźnego wynoszą 3.686 zł. Woźny przy szkole powszechnej pobiera 4.590 zł., razem z dodatkami za pracę córek.

Ze względów oszczędnościowych skreślono na posiedzeniu pobory budownicze miejskiego w wysokości 5.005 zł., wypowiadając dotychczasowemu budowniczemu pracę od dn. 1. 4. 1931 r.

Gwałtowny spór wywiązał się z powodu zaatakowania przez p. radnego Jelenia rachunków wystawionych w tysiącach złotych przez lekarza dra. P. za pomoc lekarską, udzieloną bezrobotnym na rachunek magistratu. Na żądanie p. radnego Jelenia, by dr. P. ze względów humanitarnych wytworzył rachunki o pół mniejsze, replikował członek Magistratu p. dr. Hiller jako lekarz. H.

Jeść trzeba

a drożyna wielka. Więc korzystajcie z **naszych sklepów**. Mięso z uboju eksportowego sprzedajemy po cenach bardzo niskich. Prosimy zwracać uwagę na cennik.

Szweska 2 — Chelmińska 10 — Koszarowa 16.

Kabareci Dancing
ul. Długa „TROCADERO“ Nr. 16
6080 Doskonały zespół artystyczny.



Dnia 31 stycznia b. r. zmarł

adjunkta Starostwa powiatowego toruńskiego

s. p.

Antoni Sobolewski

Sumienną i długoletnią pracą zasłużył sobie Zmarły na trwałą pamięć wśród położonych i kolegów.

6145

Wojewoda Pomorski

Licytacyjna sprzedaż drzewa opałowego
z rewiru **Gurowo**

odbędzie się w **poniedziałek 9 lutego 1931 r.** o godz. 10 w restauracji p. **Oborskiego w Wielkiej Złej wsi** oraz z rewirów **Barbarka i Olek**

w **środe 11 lutego 1931 r.** o godz. 10-tej w restauracji w **Barbarce**.

Magistrat m. Torunia
VI. Wydział Dóbr i Lasów

Ldz. VI. A. — 112/31r.

6443

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym Oddział „B“ pod nr. 138 zapisano firmę: Zakład Gazowy w Gdyni, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki jest Gdynia. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dzierżawa, budowa i eksploatacja gazowni, wykonywanie instalacji gazowych, wytwarzanie i handel aparatami gazowymi. Kapitał zakładowy wynosi 100.000.— złotych. Kierownikiem ustanowiono Ignacego Wieleżyńskiego, przemysłowca w Gdyni. Umowę spółki zawarto dnia 15 września 1930 r. Gdynia, dnia 19 listopada 1930 r. Sąd Grodzki.

Pierwszorządny **zakład krawiecki**

garderoba męska, damski wojskowa
specjalność: chasieur-y
K. Cieszyński
5599 Mostowa 11.
Były krojeży B. Doliwy.

MEBLE

wszelkiego rodzaju
korzystnie na raty oddaje
B. Serocha, Toruń
ul. św. Ducha 12. 3697

„Kresowianka“

Wykonuje suknie, kostjumy i okrycia damskie. Zurnale paryskie. Strussowa Jęczmienna 16. I piętro 6172

NAJLEPSZYM MYDŁEM DO GOLENIA DOBY OBECNEJ JEST
MYDŁO DO GOLENIA Pomerania
 T. S. „POMERANIA” KAZIMIERZ WOLSKI I SYN - GRUDZIĄDZU (POMORZE)
 ZWRACAMY UWAGĘ NA MARKI Pomerania

ŚWIATOWID

Ulubienicy publiczności **Joan Crawford, Rod La Roque, Douglas Fairbanks Jr. i Anita Page** w wielkim filmie najnowszej produkcji p. t.:

Dzisiaj w czwartek
Premjera!

Taniec wśród Serc

Wzruszający dramat młodych serc, tragedia młodzieży szukającej rozrywki na dancingach i w kabaretach. — Film o wielkiej wspaniałej wystawie i silnej treści. Ponadto doskonały nadprgr.

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Ostatnie
2 dni

Ceny miejsc niższe do normalnych
„Na Sybir“ w rolach głównych: **Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz.**
 Program następny: przepiękne arcydzieło śpiewno-dźwiękowe
„Moje Słoneczko“
 z **Janet Gaynor i Char. Farre Clem.**

Gentlemen!

Dnia 19. II. rozpocznie się w Toruniu kurs dla kierowców w samochodach. Zapisy przyjmuje codziennie w godzinach od 10—12 i 16—18 p. L. Kruszelnicki, Łazienna 10/14. 6424

Rzemieślnikowi

lub robotnikowi **sprzedam dom z ogrodem** w dużej wsi. Tamże sprzedaje różne osady parcelacyjne.

Pawelec, pełnomocnik
Grudziądz, Grobliowa 11.

Z powodu rozszerzenia terenu sprzedaży poszukujemy dla Polski zdolnego

przedstawiciela z siedzibą w Grudziądzu.

Warunki: Obywatelstwo polskie i dobra znajomość języków polskiego i niemieckiego.
ELEKTROLUX G. m. b. H.
 Gdańsk, Elisabethwall 6.

Ucznia Kupieckiego i ucznia dla malarstwa w emaljarni

z znajomością języka polskiego i niemieckiego z odpowiednim wykształceniem zatrudni emaljarnia Segor.

GDANSK-LANGFUR Ringstrasse 5-4

W dniu 5 lutego o godz. 11 przed poł. nastąpi otwarcie pierwszorzędnego

POD STRZECHA
 TORUŃ Chełmińska 22

6407

Baru Restauracji Winiarni
 Telefon 912

PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Dnia 6 lutego o godz. 11-tej licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: 2 leżanki, łóżko, szafa do rzeczy, 3 lustra, stół, maszyna do szycia, 2 umywalki, 2 zegary, 2 nocne stoliki, 2 kanapy, bieliźniarkę. 6438
 Janowski, komornik sądowy.

Ogłoszenie.
 Wszystkim firmom instalacyjnym, którzy posiadają prawo wykonywania instalacji elektr. na terenie Uprawnienia Rządowego Nr. 64 podajemy do wiadomości:
 1) Wszystkie przyłączenia domowe wykonuje li tylko Związek,
 2) Przepisy techniczne, ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 269 z dnia 1 listopada 1930 r. należy przestrzegać w całej rozciągłości,
 3) Przed rozpoczęciem instalacji należy zgłosić takową Związkowi na przepisowych formularzach.
 Instalacje wykonane nieprzepisowo nie zostaną do sieci Związku dopuszczone.

Przewodniczący Wydziału Związku Elektryfikacyjnego
Chełmno — Swiecie — Toruń
 (—) Osowski, Starosta. 6295

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
 Dnia 6 lutego o 9 przed poł. sprzedaje Szczytnej 2 przymusowym przetargiem za gotówkę: urządzenie skladowe, lustro, o 11 w moim biurze Żeglarska 5; 7 akcji cukrowni Melno, pow. Grudziądz po 1000 zł. sztuka; o 11,15 u sped. Szymańskiego: aparat radiowy, gramofony; o 11,30 przy Szerokiej 2; 74 lamp wiszących elektr. i 57 stojących, 3 żyrandole, 238 żarówek, 4 wentylatory, 3 radioaparaty, 4 głośniki, serwis mosiężny do herbaty, 18 krągów przewodu, 44 m. kabla grubego, kłose do lamp i inne przedmioty; o 13 u sped. Sadeckiego: lustro, futro. 6437
 Bartkowiak, komornik sądowy.

OGŁOSZENIE.
 W tutejszym rejestrze handlowym Oddział „B” pod nr. 23 przy firmie „Państwowe Przedsiębiorstwo Żegluga Polska” w Gdyni, dopisano: Zastępcą dyrektora zarządzającego ustanowiono Hugona Pistla z Gdyni. Odwołano zastępcę dyrektora Kazimierza Rotherta z Gdyni. D-rowi Stanisławowi Darskiemu w Gdyni udzieleno prokury.
 Gdynia, dnia 8 października 1930 r.
 Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.
 W tutejszym rejestrze handlowym Oddział „B” pod nr. 18 przy firmie „Polska Agencja Morska Polish Shipping Agency Limited Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni, dopisano: Uchwałą zebrania spółników z dnia 7 kwietnia 1930 podwyższono kapitał zakładowy z 200.000.— zł. o 150.000.— zł. na 350.000.— zł.
 Gdynia, dnia 16 stycznia 1931 r.
 Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE.
 W tutejszym rejestrze handlowym Oddział „A” pod nr. 93 zapisano firmę: **Juda Lieberman i Abraham Frisz „Komispol”** w Gdyni. Wspólnikami są: **Juda Lieberman i Abraham Frisz**, kupcy w Gdyni. Jawną spółką handlową. Spółka rozpoczęła swe czynności dnia 1 października 1930 r. Do zastępstwa spółki na zewnątrz a w szczególności do zaciągania w imieniu spółki zobowiązań, uprawnieni są obaj spółnicy tylko łącznie przyczem podpisy swe składają pod pieczęcią firmową.
 Gdynia, dnia 24 grudnia 1930 r.
 Sąd Powiatowy.

Wielki mecz bokserski
 w piątek, dnia 6 lutego 1931 r. o godz. 8.15 w sali Werftspelsehaus, Fuchswal 6a
Poznań K. S. „W. Cegielski”
Gdańsk K. S. „Gedania”
8 walk
 Ceny biletów: Miejsce ringowe: 2.— gld. miejsce na sali 1,50 gld., miejsce stojące 1.— gld., uczniowie i bezrobotni 0,50 gld.
 Przedprzedaż: w firmie „Rabe” przy Langgasse. Miejsce ringowe 1,75 gld. miejsce na sali 1,25 gld. miejsce stojące 0,75 gld.
 K. S. „Gedania”

Odzież balowa i wieczorową
 najszybciej czyści chemicznie po tanich cenach
„BARWA”
 wł. S. Kalamajski
 TORUŃ, Szeroka 21

Lucjan Hołc
 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź Miasto. 6423

Rutynowana
 stenotypistka ze znajomością języka polskiego, niem. francusk. i angielskiego, poszukuje posady jako sekretarka. Oferty do „Gazety Gdańskiej” pod nr. 1321.

Całkowite
 dobre urządzenie drogerijne z powodu przeprowadzki tanio do sprzedania. Oferty do „Gazety Gdańskiej” pod nr. 1326.

Poszukuję posady jako **inżynier** asystent zakładowy lub wermistrz, liczę lat 29 i posiadam dobrą praktykę. Przyzwyczajony jestem do pracy intensywnej i sumiennej. Zgłoszenia upraszam do **inż. Otona Andresa**, Neuteichsdorf, Wolne Miasto Gdańsk.

Pokój
 umeblowany do wynajęcia Rybaki 45 III. l. 6441

Spis zapowiedzi Nr. 39 E.
Zapowiedź
 Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) owdowiasty Jan Jankowski oficer marynarki handlowej zamieszkały w Luzinie powiat Morski syn Jana Jankowskiego posiadziela domu i jego żony Agaty Jankowskiej z domu Richterównej zamieszkałych w Małym Starzynie powiat Morski 2) niezamężna Aniela Bultrowiczówna bez zawodu zamieszkała w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej córka Marcjana Bultrowicza gospodarza zamieszkałego w Łabiszynie powiat Szubin i jego żony Katarzyny Bultrowiczowej z domu Zanickekiej zmarłej ostatnio zamieszkałej w Łabiszynie powiat Szubin chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni w Luzinie powiat Morski i Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.
 Gdynia dnia 3 lutego 1931 r.
 Urzędnik stanu cywilnego (—) Reinhardt

Kursy samochodowe
 inż. Bolesława Froma Łazienna 9
 kurs 60 złotych gwarancja wykszolenia. 6364

TANI TYDZIEŃ BIELIZNY
 Koszule damskie białe płócienne od 1,50 zł. trykot kolor. „ 2,40 „ modopol kolor. „ 4.— „ nocne z rękaw. „ 6,50 „
B. WILAMOWSKI
 28 ul. Żeglarska 28

Repertuar Teatru Toruńskiego
 W czwartek, dnia 5 bm. o godz. 20-tej **PREMJERA**
„Romeo i Julia”
 Tragedja w 5 akt. (21 obr.) W. Szekspira.
 ceny miejsc od 40 gr. do 4 zł.

W piątek, dnia 6 bm. o godz. 20-tej **„Romeo i Julia”**
 Tragedja w 5 akt. (21 obr.) W. Szekspira.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 17-tej **Jagienka i Smok**
 Bajka w 3 akt. B. Wrzosa
 ceny najniższe

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 20-tej **Wesele w Hollywood**
 Operetka w 3 akt. z prologiem O. Straussa

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 16-tej **Wesele w Hollywood**
 Operetka w 3 akt. z prologiem O. Straussa. (ceny niższe)

PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Dnia 6 lutego 1931 o godzinie 9,30 sprzedawać będą przy ulicy Grunwaldzkiej 16 najwięcej dającemu za gotówkę: 50 paczek cykorji; o godz. 10 na podwórzu przy ul. Szczytnej 15: 70 ubrań męskich; o godz. 11 u spedytora Sadeckiego: 24 szcztolki do bielenia, 72 penzle malarzkie, stół sklepowy, regał, bajkę do ciasta, maszynę do butek, wagę, zegarek. 6440
 Piechowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Dnia 6 lutego 1931 o godz. 11 przed poł. licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 2 biurka, tortepian, kase ogniotrwala, maszynę do pisania, pokój męski, stolowy i damski, leżankę, 70 par butów, bibliotekę dębowa, biurko, 6 krzesel dęb., bufet, kredens, maszynę do szycia; o godz. 12 w połud. przy ul. Łaziennej 6: 25 sztuk skóry o godz. 13 po połudn. przy Chełm. Szosie 19/21: Autobus.
 Kosiedowski, komornik sądowy w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.
 Dnia 6 lutego 1931 r. o godz. 11 przed połudn. sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę: 1 samochód „Larin” i „Klement”, 2 wielkie obrazy, bieliźniarkę, biurko dębowe, kanapę pluszową, 30 kawalków mydła, 5 butelek soku wiśniowego, 1 rower męski nowy i motor elektryczny. 6439
 Linde, komornik sądowy.

Całkowita wusprzedaz likwidacyjna
J. Brzeski Szeroka 43
 Okazyjnie tanio **kapsułki białizna krawatu irgokołozę** 6243
 i wszelkie artykuły męskie

Pończochy Bemberga
 najtaniej Król. Jadwigi 6. I. piętro. 6436

Do Gimnazjum
 przygotowuje gwarantująco Mickiewicza 109 I. l. 6436

Przetarg
 Dnia 9. bm. o godz. 10-tej sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę samochód osobowy „FORD” typ z 27 roku. Informacji u dziela D-sca komp. Adm. 61 p. p. ul. Szczecińska 9. Kwaternistrz 61 p. p. 6447

Kawaler
 rolnik lat 35 poszukuje zdrowej solidnej panny celem ożenku z majątkiem 30.000 zł. pomoc przyjecia dzierżawy 700 morgowego majątku. Zgłoszenia do Dnia Pomorskiego L. 6429

Muzykanci
 mogą się zgłosić do orkiestry detej. Zgłoszenia listownie do „Dnia Pomorskiego” w Gdyni. 6427

Spis zapowiedzi Nr. 37
Zapowiedź
 Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) niezonaty Marjan Władysław Twardowski marynarz zamieszkały w Gdyni na S. S. Polonja, przedtem na S. S. Warta i Antwerpji syn Szymona Twardowskiego rzemieślnika i jego żony Rozalii Twardowskiej z domu Piaskowej L. 7. 2) niezamężna Kazimiera Kacka krawcowa zamieszkała w Gdyni przy ulicy Portowej L. 10, córka Jana Kackiego kowala i jego żony Heleny Kackiej z domu Pietrzakówny zamieszkałej w Gdyni przy ulicy Portowej Nr. 10 chcą zawrzeć związek małżeński.
 Gdynia, dnia 29 stycznia 31r.
 Urzędnik Stanu Cywilnego 6428 (—) Reinhardt

Zawiadomienie
 Do wiadomości Naszych Szanownych Klientów, że biura nasze przeniesliśmy na ulicę **Wielkie Garbary 33-35** róg Przedzamecznej w Domu Pety Czesław Buza i ptr. Zarazem oferujemy po cenie bezkonkurencyjnej **węgiel** koks, brykiety, drzewo w partjach wagonowych. a na miejscu z dostawą do piwnicy **Rzeczna obsługa** Nasz dotychczasowy lokal Szczytna 15 I. ptr. nadajemy się dla adwokata lub na biuro oddamy natychmiast na korzystnych warunkach.

„Tranzyl”
Spółka Węglowa
 z ogr. odp. tel. 242. 6425

Telegramy

Z ostatniej chwili

Przywódcy bojówek P. P. S. - C. K. W.
przed Sądem Okręgowym

Etna krwawej demonstracji centrolewu w Warszawie

Warszawa, 5. 2. (PAT.). W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym: posłowi Edm. Dzięgielewskiemu, b. posłowi Edm. Chodyńskiemu, red. tygodnika „Chłopska Prawda” Synowieckiemu, Justynie Budzyńskiej-Tylickiej, członkom milicji PPS-CKW.: Z. Szyłmanowi, Józ. Kusiakowi, Wład. Roguskiemu, J. Bylińskiemu i Ant. Ruszkiewiczowi.

AKT OSKARŻENIA

stwierdza, że E. Dzięgielewski, M. Synowiecki i E. Chodyński brali udział w organizowaniu i urządzaniu zbiegowiska, które przy użyciu broni palnej i materiałów wybuchowych dopuściło się przeciwdziałania oddziałom policji. Udział Dzięgielewskiego i Chodyńskiego ujawnił się w organizowaniu i kierowaniu uzbrojoną bojówką PPS-CKW., wydawaniem rozkazów, rozdzielaniem broni palnej pomiędzy milicję PPS-CKW., w wydawaniu instrukcji milicji PPS-CKW. co do zachowania się w czasie walk z policją, jak i spowodowaniem wystąpienia teje bojówki w Alejach Ujazdowskich podczas manifestacji. Udział Synowieckiego przejawia się w nabywaniu broni dla milicji, przechowywaniu jej u siebie i wydawaniu jej członkom bojówki PPS-CKW., Justynie Budzyńskiej-Tylickiej, Zygmunt Szyłman Józef Kusiak, Jan Byliński, Władysław Roguski i Antoni Ruszkiewicz oskarżeni są o to, że dn. 14 września brali udział w zbiegowisku, które przy udziale broni palnej i materiałów wybuchowych dopuściło się przeciwdziałania oddziałom policji. Udział Budzyńskiej-Tylickiej tem się przejawia, że podlegała uczestników tego zbiegowiska do stawiania oporu policji i formowała niedozwolony pochód, ustawiając szeregi, Szyłman zaś podburzał uczestników pochodu, wzywając ich do stawiania oporu policji oraz wznosił okrzyki w rodzaju: „Nie dać się policji, iść naprzód i bronić się!” Udział Kusiaka, Bylińskiego i Ruszkiewicza ujawnia się w tem, że posiadając broń palną, strzelali do policji, rozpędzając zbiegowisko.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Pierwszy zeznawał b. pos. Dzięgielewski. Do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że ani on, ani partja broni żadnej nie rozdawała i, że po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej żadna manifestacja planowana, ani organizowana nie była. Szyłman zeznaje, że broni nie przechowywał i, że paczka, wydana przez niego w przeddzień zajścia zawierała tylko opaski dla milicji. Dr. Budzyńska-Tylicka oświadcza, że nie wiedziała o zakazie formowania pochodu i, że nie formowała pochodu, lecz stała z grupą kobiet, odprowadzających sztandar. Kusiak przyznaje się do posiadania rewolweru, jednakże w czasie pochodu nie strzelał. Oskarżony Chodyński przyznaje, że rewolwer posiadał, jednakże broń i naboje przy rewizji oddał policji. Pozostali oskarżeni również do winy się nie przyznają.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE?

Z kolei sąd przystąpił do zbadania świadków. M. in. zeznawał komisarz Kanarek. Stwierdził on, że strzały dawano do policji podczas szarży z tyłu. Następnie świadek poseł Arciszewski opowiada o przygotowaniach do zgromadzenia w Dolinie Szwajcarskiej w dn. 14 września. Poseł Arciszewski kategorycznie zaprzecza temu, aby PPS. brała udział w organizowaniu pochodu. Świadek oświadcza, że osobiście polecił wycofać milicję posłowi Dzięgielewskiemu zaraz po zakończeniu wiecu. Świadek zaznacza, że przed wiecem zakazał członkom milicji brania ze sobą broni. Agitacja przed wiecem, mająca na celu sprowadzenie uczestników była dość duża. Liczebność uczestników na wiecu ocenia poseł Arciszewski na około 10.000 osób, pochód zaś na kilkaset. W

dalszym ciągu zeznawał St. Gomuliński — sierżant W. P., który przypadkowo znalazł się w Al. Ujazdowskich w czasie zajść. Zeznaje on, że pochód robił wrażenie bezwzględnie zorganizowanej akcji. Świadek szedł obok grupy mężczyzn, składającej się z 5 do 6 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Gomuliński zeznaje, że rozpoznał w urzędzie śledczym oskarżonego

Kusiaka jako jednego ze strzelających. Wzięty w krzyżowy ogień pytał przez obronę bardzo zwięźle i kategorycznie stwierdza identyczność Kusiaka, oraz fakt strzelania do policji przez grupę owych uzbrojonych ludzi, w pobliżu których świadek się znajdował.

Na jutrzejszej rozprawie w dalszym ciągu nastąpią przesłuchiwanie świadków.

Ci, którzy nie mogą żyć bez Brześcia

Usiłowanie opozycji wskrzeszenia sprawy brzeskiej w Sejmie

(Z) Warszawa, 5. 2. (tel. wł.). Przed dzisiejszym posiedzeniem Sejmu i serją posiedzeń sejmowych w sprawie budżetu odbyły wczoraj prawie wszystkie kluby parlamentarne posiedzenia wewnętrzne dla omówienia swych taktyki. Kluby opozycyjne naradzały się nad możliwością techniczną wprowadzenia napowrót sprawy brzeskiej na plenum Sejmu.

Należy przypomnieć, że po oświadczeniu premiera Sławka w sprawie Brześcia kluby nie zabierały głosu w dyskusji. Obecnie podczas sesji budżetowej poszczególne kluby będą składały odpowiednie deklaracje. Prawdopodobnie kluby wypowiedzą się podczas dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Fala zniżkowa ogarnia coraz nowe dziedziny

Rząd obniży opłaty w zdrojowiskach i szpitalach

(Z) Warszawa, 5. 2. (tel. wł.). W departamencie zdrowia zapadły zasadnicze decyzje w sprawie obniżenia opłat w zakładach leczniczych i zdrojowiskach państwowych. Obecnie dowiadujemy się, że powołane czynniki, idąc po linii ogólnej akcji obniżania cen, zastanawiają się nad możliwością obniżenia opłat w szpitalach państwowych. Obniżenie opłat zależy w zupełności od obniżenia cen produktów spoży-

wych, na których oparta jest kalkulacja opłat. Zniżka opłat w zdrojowiskach państwowych wynosić będzie 10—15 proc. Odnośne zarządzenia będą wydane w najbliższym czasie.

Czynniki miarodajne spodziewają się, że po obniżeniu opłat nastąpi również odpowiednia zniżka kosztów leczenia w lecznicach i sanatorjach prywatnych.

Przygotowania do rozbudowy dróg w Polsce

(z) Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). W Ministerstwie Robót Publicznych wre gorączkowa praca w związku z przygotowaniem do uruchomienia wczesną wiosną robót publicznych w dziedzinie budowy nowych dróg i mostów komunikacyjnych.

Plan budowy na rok bieżący przewidywać będzie wydatki w sumie 130 milionów zł, z czego 30 milionów zakredują Ministerstwo firmy krajowe, zabiegające o uzyskanie zamówień na wykonanie pewnych robót przy budowie szos i mostów.

Z kwoty 130 milionów otrzymają samorządy 23 miliony zł. na budowę dróg samorządowych.

Według planu będą rozpoczęte przedewszystkiem najważniejsze odcinki komunikacyjne na

terenie b. Kongresówki, która posiada najgorętsze szosy. Prace będą rozpoczęte od wylotów Warszawy w kierunku na północ, wschód i południe.

Jak umierali derwisze z Menemen?

28 szubienic na placach miasta

Wiedeń, 5. 2. (PAT.). „United Press“ donosi ze Stambułu o straceniu 28 derwiszów w Menemen, które dokonane zostało na placach publicznych. Wielu skazańców spędziło noc na modłach; z braskiem dnia zostali zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia. Skazańcy ubrani byli w białe koszule śmiertelne. Po dokonaniu wyroku zawieszono każdemu na szyi plakat, w którym powiedziane jest,

Wyrok śmierci
w sensacyjnym procesie przeciw
młodocianym mordercom

Berlin, 5. 2. (PAT.). W sensacyjnym procesie przeciwko 3 młodocianym mordercom zegarmistrza Ulbricha trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłosił dziś wyrok, skazujący oskarżonego Stolpego za zamordowanie na karę śmierci, 16-letnią Ludwikę Neuman na 8 lat i 2 miesiące więzienia oraz Wentingera na 6 lat i 3 miesiące więzienia.

Konferencja rolnicza w Bukareszcie — 15 b. m.

Bukareszt, 5. 2. (PAT.). Rząd rumuński postanowił zaprosić członków ekspertów komitetu studjów konferencji państw rolniczych północnej i wschodniej Europy na dzień 15-go lutego do Bukaresztu. W komitecie tym zasiadają przedstawiciele Bułgarii, Estonji, Węgier, Lotwy, Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Losowanie 3-proc. Prem.
Poż. Budowlanej

Onegdaj odbyło się losowanie 3 proc. pressowej pożyczki budowlanej.

Wylosowano premje:

1 premja 250.000 zł. w zł. wygr. Nr. 112011

1 premja 50.000 zł. w zł. wygr. Nr. 842792

10 premji po 10.000 zł. w zł. wygr.: Nr. Nr.

868586 297586 148853 679439 448612 45068

528456 567499 533530 327944.

100 premji po 1.000 zł. w zł. wygr. Nr. Nr:

267081 632709 366113 786476 942334 922216

739946 769173 578199 477164 293662 776234

444172 975555 105607 702509 741980 176693

913757 530832 673000 797287 162829 163166

539482 555142 390345 75667 559216 131335

127852 749195 334883 837777 85749 653362

682427 966526 189551 436155 485694 71254

992020 43215 615155 929594 929594 947391 35125

288510 48430 415740 389400 289400 289611 517932

239859 36568 176738 452174 16430 216787

288752 84431 233051 757340 943259 877313

704744 837751 837687 294368 856254 711918

611171 847011 322888 862200 555199 302196

156780 508383 768883 550937 71749 536950

33225 516116 45620 870420 870180 581026 419715

12011 3492253 1599 208838 35076 260750 60521

110622 669270.

Godziny grozy w Nowej Zelandji

Straszne skutki trzęsienia ziemi

Wellington, 5. 2. (PAT.). Liczba ofiar trzęsienia ziemi obliczona jest obecnie na około 100 zabitych. Wiele osób zginęło bez wieści. Wszystkie wysiłki skierowane są obecnie dla ratowania życia zasypianych przez gruzy. Drużyny ratunkowe pracują energicznie. Olbrzymie zwaly murów utrudniają komunikację na ulicach. W Hastings 9 dziewczynek zostało pogrzebanych żywcem przez zawalenie się pewnego magazynu. W Napier wszystkie banki runęły w gruzy. Cała dzielnica handlowa jest masą popiołu. Port został całkowicie zniszczony przez płonącą naftę. Gmach szkoły technicznej zawalił się

w czasie wykładów zabijając wielu profesorów i studentów. W szpitalu miejskim zmiana nocna spała, gdy dom się zawalił. Jak sądzą, pod gruzami znajduje się jeszcze wielu chorych i członków personelu. Nowy teatr miejski i nowy kościół w Napier są zburzone, katedra zaś uszkodzona tak, że reperacja jej będzie niemożliwa. W okolicy Mohaka w wielu miejscach nastąpiło obsuniecie się ziemi, która chwilowo zatamowała i zmieniła bieg rzek. Wstrząsy trwały około 5 godzin. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie na morzu.

Wellington, 5. 2. (PAT). Port w Napier

przestał zupełnie istnieć jako miasto. Domy leżą w gruzach. Mieszkańcy blakają się w okolicach. Ani jeden budynek nie ocalał. Ponieważ miasto położone było na zboczu gór, domy, położone wyżej, walły się na znajdujące się niżej, co powiększyło jeszcze grozę położenia. Wstrząsy podziemne nastąpiły w kierunku dokładnie przeciwnym. Znaczna przestrzeń ziemi podniosła się w górę, poczem po ustaniu wstrząsów zapadła się, grzebiąc domy i ludzi. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ponieważ bezustannie trwają poszukiwania zaginionych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1.— zł — w tekście . . . 0,80 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nakłonił 25; zniżki, komunikaty 50 gr.
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen., tytułowe . . . 10
Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisanie miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Mikołaj Stefan Mastowa 6
Redaktor odpowiedzialny na Gdańsk Wł. Cieszyński.
Gdańsk Świątkowien 6
Redaktor odpowiedzialny na Włocławek Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski”, „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”
Członkami Pom. Druk. Rekl. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,40 zł
z odnośnictwem do domu w Toruniu . . . 3.— zł
z pocztą i odnośnictwem . . . 3,36 zł
pod opaską i . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma